Nr. 90. Kraków, Sobota 19 Kwietnia 1890. Rocznik IX.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Czy świta nowa era w Niemczech?

Generał Caprivi, kanclerz Rzeszy niemieckiej i prezes gabinetu pruskiego, w pierwszej mowie swej parlamentarnej, wygłoszonej w Izbie poselskiej Sejmu pruskiego dnia 15 b. m., powołał się dobitnie na znane wyrażenie się cesarza Wilhelma, zapożyczone z marynarki, że kierunek pozostanie ten sam bez zmiany, aby rozwiać nadzieje, jakie się powszechnie w Niemczech podniosły po ustąpieniu ks. Bismarka, nadzieje wysnute z wielu znamion nie tylko o metodzie postępowania, ale i o treści i celach polityki wewnętrznej. W skromności i otwartości przyznał, że zakresu swoich nowych czynności nawet w przybliżeniu nie przejrzał jeszcze o tyle, aby mógł rozwinąć własny program polityczny. Szczerość ta jest godną uznania, ale niemniej zadziwiającą dla tego, kto uwzględni powszechnie przyjęty zwyczaj, uchodzący za konieczność, że naczelnik rządu nim obejmie ster władzy, zdaje sobie sprawę z położenia politycznego, z warunków, wśród których wypadnie mu ciężki i odpowiedzialny urząd sprawować, z dążeń i celów, które sam zamyśla przeprowadzić, z wymagań, jakie mu będą stawiane, ze środków działania i z wartości współpracowników, czy to w biurach urzędowych, czy w parlamencie, jeżeli szanuje konstytucyę. Z takiego roztrząśnięcia wszelkich okoliczności i ze zbadania kraju i jego potrzeb wynika właśnie program polityczny. Tu zaś dowiadujemy się, że można było objąć urzędowanie na miejscach naczelnych, nie mając wcale programu. Objęcie nowych nieznanych przedtem obowiązków stało się więc z rozkazu cesarza zgodnie z przepisami karności i posłuszeństwa.

Zdawało się, że po ks. Bismarku bardzo trudno będzie znaleźć odpowiedniego następcę, że nawet z grona jego długoletnich i wprawnych współpracowników niejeden zawaha się z przyjęciem spuścizny, jeżeli mu będzie ofiarowaną, z obawy, czy sprosta całemu, bardzo rozległemu i nader trudnemu zadaniu ku zadowoleniu cesarza i większości przynajmniej narodu. A tu człowiek na polu dyplomacyi międzynarodowej, administracyi wewnętrznej i w walkach parlamentarnych zupełnie nowy, podejmuje się zadania w zakresie niczem nieuszczuplonym.

Jak objęte przez niego urzędy będą sprawowane, to przyszłość pokaże, tymczasem sam fakt przyjęcia tych urzędów mimo braku pojęcia o nich i braku programu jest strasznie poniżającym dla ks. Bismarka objawem, bo świadczy, że bez niego bardzo łatwo obejść się można, że go pierwszym lepszym generałem można zastąpić.

Mimo to gen. Caprivi przyznaje się szczerze, że się nie czuje na siłach zastąpić sam godnie swego poprzednika; w lukę, sprawioną ustąpieniem ks. Bismarka, wstawia on nie siebie samego, lecz cesarza, z czego wynika, że w gruncie rzeczy sam cesarz będzie swoim kanclerzem — i kierownikiem pruskiego ministerstwa. W ten sposób spełnia się to, co dawno przepowiadano, zarazem jest to sprawdzeniem twierdzeń, że przyczyną nieporozumień między cesarzem a ks. Bismarkiem było zbyt samowładne rządzenie poprzedniego kanclerza bez oglądania się na cesarza, bez zasięgania szczegółowych od niego poleceń, bez zdawania mu sprawy.

Tajemnicę powodów ustąpienia ks. Bismarka odsłania nowy kanclerz zapowiedzią, że ministerstwo pruskie pod jego przewodnictwem stanie się kolegialnym, że prezes jego będzie pierwszym ministrem, ale nie nakazującym dla reszty, że ministrowie każdy w swoim zakresie odzyska swobodę działania, co dawniej było niemożliwem prawie wobec potężnej osobistości ks. Bismarka, wobec jego niezaprzeczonych olbrzymich zasług około Prus, wobec jego śmiałej pomysłowości w różnych kierunkach i zuchwałości wykonania. Ministrowie pruscy byli wobec ks. Bismarka urzędnikami, powołanymi do wykonywania jego poleceń bez prawa do zdawania relacyj ze swych czynności przed cesarzem. Ten był wręcz odmiennego zdania, chciał o wszystkiem wiedzieć i wszystko od swej woli czynić zależnem; stąd wynikło nieporozumienie, które nie dało się złagodzić inaczej, jak tylko ustąpieniem kanclerza z urzędu, bo do ustępstw w trybie rządzenia natura jego i długie nawyknienie nie były zdolne.

Ta zmiana w wewnętrznym ustroju ministerstwa, polegająca na przyznaniu każdemu ministrowi więcej niż dotąd swobody i wkładająca na każdego z nich więcej osobistej odpowiedzialności, nie jest bynajmniej zmianą systemu. Zmiana ogranicza się wyłącznie do osoby kierującej: dotąd tą osobą kierującą wyłącznie był ks. Bismark; teraz jest nią sam młody cesarz. Zakres działania parlamentu co do inicyatywy i skutecznego domagania się, aby życzenia jego były spełnione, nie ulegnie żadnej zmianie, bo chęć samowładnego rządzenia jest u cesarza nie mniejszą, jak była u ks. Bismarka; chęć osobistego władania u cesarza jest tylko więcej uzasadnioną i na wszelki sposób będzie na zewnątrz mniej szorstką, a więcej przystępną dla życzliwych rad, bo nie jest uprzedzoną, a tem mniej mściwą, czego o ks. Bismarku nawet najzagorzalsi przyjaciele jego zaprzeczyć nie mogą. W tem rozumieniu „kierunek pozostanie bez zmiany“.

Atoli są w mowie jen. Capriviego inne momenta, które wskazują na wielką zmianę, dodającą otuchy wszystkim stronnictwom prawie bez wyjątku, to tłumaczy nam powód, dlaczego przewodnicy stronnictw opozycyjnych, piętnowanych przed tem przez ks. Bismarka jako wrogi Niemiec zjednoczonych, oświadczyli się życzliwie o nowym rządzie. Jest to otrząśnięcie się z widocznego uprzedzenia do stronnictw nierządowych, jakiem ks. Bismark się odznaczał; nowy rząd stara się to uprzedzenie zastąpić wiarą w życzliwość wszystkich bez wyjątku stronnictw, wiarą w to, że użytecznem może być i to, co pochodzi z obozu nieprzychylnego. Jen. Caprivi zapowiedział bowiem wyraźnie, że brać będzie to, co dobre, bez względu na to, skąd i od kogo pochodzi. Ta zapowiedź jest powtórzeniem jednego ustępu mowy cesarza, wygłoszonej na uczcie sejmu brandenburskiego na początku marca b. r., kiedy rzekł, że wszyscy, którzy mu w pracy zechcą być pomocnymi, są mu serdecznie pożądani bez względu na to, kto oni są. Tak więc i ten więcej programowy ustęp mowy Caprivie'go nie zapowiada niczego innego, jak tylko osobisty program samego cesarza, jest zatem nowem stwierdzeniem mniemania, że cesarz będzie sam swoim kanclerzem.

Mimo to ustęp powyższy jest zapowiedzią zmiany, bo zawiera nową metodę postępowania ze stronnictwami i obiecuje poniekąd uwzględniać opinie i żądania nawet stronnictw opozycyjnych, jeżeli one będą przez rząd — a raczej przez samego cesarza — za dobre uznane. Takie uwzględnianie obcych opinii nie tylko złagodzi wzajemny stosunek stronnictw, ale może się stać podstawą do innego ugrupowania się podług nowych prądów politycznych. Dlatego słusznie jeden z mowców, którzy się odezwali bezpośrednio po mowie Caprivi'ego, zauważył, że kierunek już uległ zmianie i wyraził nadzieję, że dalsze zmiany nastąpią.

Zdanie posłów sejmu pruskiego o pierwszej mowie gen. Caprivi'ego.

Wczoraj podaliśmy w dosłownem brzmieniu pierwszą mowę parlamentarną nowego prezesa gabinetu pruskiego, a zarazem kanclerza Rzeszy niemieckiej. Chociaż na porządku dziennym było trzecie czytanie budżetu, mimo to przewodnicy wszystkich stronnictw, z jednym wyjątkiem stronnictwa socyalno-demokratycznego i grup pomniejszych, mówili nie o budżecie, lecz występowali po kolei ze swemi uwagami o tej mowie i zaznaczali swoje do nowego rządu stanowisko. Dlatego krótki obraz przebiegu tej rozprawy jest ciekawym jako wskazówka przyszłości.

P. Rickert powitał życzliwie zapowiedź prezesa, że rząd postanowił brać, co dobre, tam, gdzie się znajdzie, z czego wysnuł wniosek, że rząd kierować się będzie uznaniem równouprawnienia wszystkich stronnictw i nadzieję, że reprezentanci odmiennych przekonań odtąd nie będą piętnowani jako wrogowie zjednoczonych Niemiec. Mowca podziela również wiarę prezydenta gabinetu w przyszłość Prus, jednak tylko pod warunkiem, jeżeli w kraju będzie panował trwały spokój. Wolnomyślni przejęci są niezmiennie przekonaniem o nierozdzielnem połączeniu jedności z wolnością. Mowca radby był dowiedzieć się coś bliższego o pozytywnych celach rządu, dlatego wypowiada życzenia swego stronnictwa. Jako takie wymienił reformę podatków w Prusiech, ustawę gminną, ustawą określone podstawy administracyi szkolnej, w Rzeszy zaś zniżenie, a względnie zniesienie ceł zbożowych, dalej usunięcie nadużyć dzienników półurzędowych, które gnębią i bałamucą opinię; szczególnie popieranie dzienników z funduszu Welfów powinno ustać zupełnie. Mowca zakończył wyrażeniem życzenia, aby ustało podżeganie osób i stronnictw, a na to miejsce aby wstąpiło równouprawnienie wszystkich stronnictw i wyznań religijnych z porzuceniem wszelkich przywilejów stanowych. Celem stronnictwa jest wolne konstytucyjne państwo. Stronnictwo jego staje wobec nowego rządu bez przesadnych nadziei, ale i bez uprzedzeń. Sąd swój o rządzie urabiać będzie na podstawie czynów i wspólnie i rzetelnie z nim pracować dla dobra ojczyzny.

Po p. Zedlitzu ze stronnictwa wolno-konkonserwatywnego, który oświadczył, że mylnie zrozumiano jego artykuł o cłach zbożowych, gdyż on nie przemawia bynajmniej za zniesieniem takowych, przeciwnie za zbrodnię poczytałby to zniesienie przez wzgląd na obecne położenie rolnictwa, wystąpił przewodnik najpotężniejszego stronnictwa p. Windthorst.

Ten podziękował prezesowi gabinetu za jego mowę i oświadczył, że polityczni przyjaciele jego odwzajemniają zaufanie, jakie prezes wyraził. Oświadczył on wprawdzie, iż nie ma zamiaru stawiać programu, ale mimo to zakreślił przecież program wielki i położył podstawę, z której nigdy zejść się nie powinno. Nowy kanclerz wezwał wszystkie stronnictwa do wypowiadania swoich przekonań; na tem polega jedyne słuszne stanowisko rządu monarchicznego. „Tak jest — mówił dalej — kartel stronnictw był dziwolągiem parlamentarnej głupoty, któremu nowy prezes gabinetu godną i trafną mowę pogrzebową wygłosił.“ Dalej żądał mowca tak jak p. Rickert, aby ustały wszelkie podjudzania na osoby i stronnictwa przez dzienniki półurzędowe. Według dalszych wywodów mowcy w Prusiech nieodzownie konieczną jest reforma podatków bezpośrednich; stronnictwo środkowe w parlamencie niemieckim, gdzie spodziewane są nowe wydatki na armię i kolonie, nie zgodzi się pierwej na nowe pośrednie podatki, dopóki w Prusiech nie będą zreformowane podatki bezpośrednie. Zniesienie ceł zbożowych w tej chwili byłoby według jego mniemania błędem ekonomicznym. Główną przyczyną socyalnych kłopotów jest — według jego zapatrywania — bezrząd ministerstwa oświaty. W końcu dotknął mowca sprawy robotników i powitał z wielką życzliwością dotyczące rozporządzenie cesarza, którego program reform socyalnych daleki od złudzeń da się z pewnością przeprowadzić przy współudziale wszystkich stronnictw.

P. Rauchhaupt ze stronnictwa konserwatywnego podziękował prezesowi gabinetu za jego zdanie o odpowiedzialności ministrów i za określenie stanowiska rządu wobec stronnictw. Mowca stanął w obronie dotychczasowej polityki cłowej, a szczególnie ceł zbożowych. Co się tyczy reformy podatków mowca pragnie jej w celu ulżenia rolnictwu. Dalej gragnie mowca reorganizacyi szkół i spełnienia życzeń kościoła ewangelickiego.

Bardzo interesującą, chociaż więcej opozycyjną niż p. Rickerta była mowa p. Eug. Richtera, również ze stronnictwa wolnomyślnego. Przyznał on, że wiele z tego, co mowa generała Caprivi'ego zawiera, może liczyć na powszechne uznanie. Przyznanie generała Caprivi'ego, że pod rządami ks. Bismarka zgnębionem było samoistne życie polityczne, jest dodatkowem uznaniem, że opozycya pod rządami ks. Bismarka była uprawnioną. Że generał Caprivi ceni wartość osobistych stosunków z reprezentantami ludności, to należy przyjąć z radością.

Sejm pruski więcej, niż parlament Rzeszy poniósł szkody ze stronienia ks. Bismarka. Niejedna gorycz da się złagodzić przez osobiste obcowanie z kierownikiem rządu, to obcowanie powinno się odbywać w Sejmie i w formach godziwych. Tego należy teraz oczekiwać po godnem i uprzejmem postępowaniu Caprivi'ego. Mowca pochwalił skromność Caprivi'ego w wyrażeniu zasłużonej pamięci o ks. Bismarku i określeniu swoich zdolności w porównaniu z jego zdolnościami. Jest to naturalnem; bo pominąwszy swoją potężną osobistość, ks. Bismark miał oparcie o wspomnienia wielkich czynów historycznych, których dokonano z jego udziałem. Ale taki nawet mąż jak Bismark nie mógł w ostatnich latach dogodzić wymaganiom wszystkich swoich urzędów, z czego może wynikły niektóre uchybienia i błędy ustawodawcze.

Stąd wynika pytanie, czy dotychczasowa organizacya naczelnych urzędów w Rzeszy i w Prusiech nie nakłada zbyt wielkiego ciężaru na barki jednego człowieka.

Stosunek jego stronnictwa do rządu — według jego zdania — nie uległ zmianie, bo oprócz jen. Caprivi'ego pozostali w urzędowaniu wszyscy dotychczasowi ministrowie, przeto pozostało także dotychczasowe ku nim przeciwieństwo. „Jen. Caprivi — rzekł mowca — jest naszym politycznym przeciwnikiem, ale nie jest wrogiem. Szanuję każdego politycznego przeciwnika, o którym jestem przekonany, że dla dobra ojczyzny pracuje według swego osobistego przekonania bez wszelkiej prywaty. Takie zaufanie mam właśnie do jen. Caprivi'ego. Wyrażenie jego, że rząd brać będzie to, co dobre, tam, gdzie się znajdzie, oznacza uznanie równouprawnienia stronnictw. W tem upatruję pojednawczą rękę. To równouprawnienie nie dopuszcza, by przez samowładne zdanie rządu przy wymierzaniu podatków, obsadzaniu urzędów i t. p. poszczególne stronnictwa były protegowane lub prześladowane.“ Zresztą — rzekł dalej mowca — byłoby błędem już dziś rozwijać program stronnictwa politycznego; dziś można wygłaszać tylko monologi. Mowca oświadczył się przeciw powtarzającemu się żądaniu reform podatkowych, pod któremi zwykle ukrywa się nowe podwyższenie, — a kraj nie chce żadnych nowych podatków. Dlatego zwraca się mowca przeciw wywodom p. Windthorsta o gotowości do zezwolenia na nowe podatki w Rzeszy.

Jen. Caprivi odwołał się do tych, którzy pragną dalszego rozwoju państwa w duchu monarchicznym, — prawdopodobnie miało brzmieć: w duchu monarchiczno-konstytucyjnym, zarazem zwrócił uwagę na wewnętrzne kłopoty i niezadowolenie. Ale te wynikły z Bismarka polityki socyalnej i cłowej, z postępowania jego wobec socyalnych demokratów, z obiecywania im cukierków a chłostania ich cłami zbożowemi i ustawami wyjątkowemi.

Dlaczego muszą pracować w fabrykach kobiety i dzieci? Bo skutkiem sztucznego podrożenia cen żywności zarobek męża nie wystarcza. Ustawa o ochronie robotników jest godną uznania, ale przeceniać jej nie należy. Same państwowe środki zaradcze nie zmienią położenia robotników. Jeżeli bieg dotychczasowy ma pozostać bez zmiany, nie zniknie niezadowolenie, ale się spotęguje. Cała dotychczasowa polityka socyalna ze swojem lekceważeniem własnej pomocy i z obietnicą pomocy ze skarbu państwa przyczyniła się tylko do wzrostu socyalnej demokracyi. Atoli w ocenieniu ustawy przeciw socyalistom bieg już się zmienił i tylko w miarę, jak zresztą i nadal ten bieg ulegać będzie zmianie, ustępować będzie niezadowolenie.

Z następnych mowców p. Below ze stronnictwa konserwatywnego, znany agrarzysta, stawał w obronie ceł zbożowych, a p. Windthorst za-

---

Za czarne oczy.

NOWELA

przez

NAGODĘ.

5 (Ciąg dalszy).

Ewa chciałaby jak najprędzej być w domu, znaleźć się sam na sam z Mieciem i powiedzieć mu... co? sama dobrze nie wie. Tymczasem rzuca od czasu do czasu ukradkiem spojrzenie na męża, który jak na złość sam jeden tylko nie stracił humoru po wizycie w różowym domku. Przeciwnie, rozmarszczył czoło i nie zacina już tak ust jak wprzódy. Ale choć drobne epizody dalszej wędrówki teraz widocznie mniej go niecierpliwią, jednak tembardziej w obec nich okazuje się obojętnym, postępuje milcząc, z oczyma utkwionemi w ziemię.

Ewę to jego zadumanie do rozpaczy doprowadza. Czuje ona dobrze, że w tej chwili przedmiotem jego myśli nie jest idąca tuż obok niego żona, bo na nią nie spojrzał już prawie od godziny.... czyż po to namawiała go na tę kwestę i ubrała się dziś tak ładnie!...

Nareszcie stoją już przecie przed bramą swojej willi. — Ewa przez grzeczność zaprasza towarzyszy, ażeby do niej wstąpili na herbatę. Bogu dzięki, odmówili! Wchodzi na schody z ciężkiem sercem, — bo Mieczysław pierwszy raz w życiu zapomniał podać jej ramię.

Salonik ich okrągły, wysłany jak gniazdo miękkim dywanem, przypomina jej wszystkie dotychczasowe powroty ze spacerów, z których każdy zapisał się w jej pamięci radośnym uśmiechem. Mieczysław idzie wprost do fotelu i rzuca się w niego z westchnieniem:

— Oh! jakżem zmęczony!...

— A ja?! — wybiega na usta pani Ewy wykrzyknik, drżący całem jej rozdrażnieniem. I w tejże chwili zamiast owego „coś“, które miała powiedzieć mężowi, najskorsze w takich wypadkach łzy rzucają się jej do oczu.

Mieczysław zelektryzowany niespodziewanym wybuchem, zrywa się z fotelu, biegnie do żony... ale cóż? niestety, budzi się w nim nietylko kochający mąż, lecz i doktór: „zmęczenie fizyczne, przetężenie nerwów i t. d.“ nasuwa się na myśl szukającemu środków uspakajających. Nie odgaduje, że jedna tkliwa pieszczota, okazałaby się skuteczniejszą od tej szklanki zimnej wody z laurowemi kroplami, którą jej podał, a którą Ewa odsuwa ze wzgardą.

Z urywanych słów żony niczego dorozumieć się nie może; domyśla się wprawdzie, że mają to być wymówki, — ale o co?... czy o zasępioną jego minę w ciągu spaceru?... czy o to, że sam wbiegł na schody i pierwszy usiadł w fotelu, nie zajmując się nią?...

W każdym razie jest to jakieś wielkie dziecińswo, — tyle wie na pewno. To też, kiedy nareszcie dała mu się pociągnąć na małą kanapkę, nastrajając minkę cierpliwej ofiary, a on mokre jej oczy ociera chusteczką, — o uszy jej obiło się słowo:

— Kaprys! — słowo przytłumione wprawdzie pocałunkami, ale dotkliwe, bardzo dotkliwe....

Kiedy tak, to dobrze! nie powie mu już nigdy ani słowa! niech robi co chce! niech ją nawet całkiem kochać przestanie! ona nie ujmie się już za sobą! nie!.. Ale w tej chwili zaczyna z całej duszy nienawidzieć... wszystkie czarne oczy.

Słońce coraz gorętszemi promieńmi zalewało ziemię; drzewa i krzewy okrywały się pączkami; państwo Mieczysławowstwo jeździli na dalekie spacery, bawili się i kochali po dawnemu. — A jednak....

Czasem Mieczysław zapadał teraz w zamyślenie i trwał w niem całemi godzinami. Napróżno Ewa kręciła się koło niego, naprózno wszczynała rozmowę, dobierając najbardziej zajmujących przedmiotów, — zbywał ją półsłówkami lub nawet uciekał do swego pokoju i pod pozorem bólu głowy przesiadywał tam zamknięty.

Co tam robił?... o czem myślał w godzinach takich? Ewa byłaby dała kilka lat życia, żeby się tego dowiedzieć, — ale pytania nie doprowadzały ją do niczego. Przyjmował je z niezadowoleniem aż nadto widocznem, które napróżno ukryć usiłował. Oczy młodej kobiety zachodziły wtenczas łzami, — ale nie wybuchała już głośnym płaczem i skargą; bała się, żeby mąż na pociechę nie ofiarował jej laurowych kropel, jak owego wieczoru, kiedy raz pierwszy nie zrozumiał jej serca i nie przeprosił za wyrządzoną przykrość.

Widok owego okna różowego domku prześladował wciąż Ewę; nie mogła wyjść, wychylić się, żeby nie zobaczyć tych okien i rysującej się po za jednem pięknej twarzy bladego dziewczęcia, które siadywało tam po dniach całych, z rękoma bezczynnie splecionemi na kolanach i oczyma wpatrzonemi w błękit nieba. Dziewczyna ta nie wydawała się przecież chorą, — dlaczegóż jedynem jej zajęciem było pokazywanie światu tej twarzy Madonny, z tym słodkim a zarazem bolesnym wyrazem?

Ewę te czarne oczy trapiły nawet po nocach. Zdawało jej się, że głębia ich magnetycznie pociąga ku sobie Mieczysława, ile razy przechodzi ulicą lub zbliży się do otwartego okna. Raczej nie zdawało jej się, ale była tego pewną, — równie pewną jak tego, że właśnie po każdem ujrzeniu pięknej sąsiadki Mieczysław wpada w zadumę i obojętnieje na pieszczoty i figlarne zaczepki żony, któremi go rozerwać usiłowała.

— Mieciu, mój złoty, jedyny! czy ty mnie kochasz jeszcze? tak bardzo, bardzo, jak w pierwszych dniach naszego szczęścia?...

Oparła główkę o jego ramię, a ciemne jedwabne kędziory muskają go po twarzy i szyi; w jej głosie brzmi raczej prośba niż pytanie.

Mieczysław uśmiechnął się:

— Czy każesz się kochać zawsze jednakowo? nie pozwolisz coraz więcej?

W krótkim a gorącym pocałunku znajduje zapłatę za te słowa, — jednak niepewna minka Ewy utwierdza go w przekonaniu, że jest to dopiero *preludyum*.

— Czy zrobisz coś, o co cię ślicznie poproszę?

— Z pewnością, jeżeli to odemnie tylko zależy.

— Od ciebie samego!... Każ spakować rzeczy i wyjeżdżajmy do Wołczowej!

Mieczysław zaczerwienił się nagle i zerwał z miejsca:

— Jakto „wyjeżdżajmy“?.. dlaczego?.. kiedy?

— Choćby dziś!... jutro, jak będzie można najprędzej! Mój złoty, jak cię tak proszę!

Objęła go ramionami za szyję. Spojrzał: w jej oczach płonęła prośba od najnamiętniejszych pragnień gorętsza.

Brwi ściągnął, odwrócił od żony twarz pomięszaną, niezadowoloną.

— Zkądże taki nagły projekt! Mieliśmy zabawić tu do połowy maja. Nie widzę, dlaczegoby to zmieniać.

— Nie widzisz? a moje życzenie?

— Wiesz, jak lubię ci dogodzić, ale nie jesteś przecie dzieckiem, któreby się rządziło chwilową zachcianką. Życzenia swego nie możesz poprzeć żadnemi słusznemi powodami.

— Oh, i owszem!... nudno mi tu.

Mieczysław sposępniał jeszcze bardziej.

— To źle, — odparł głosem bardzo poważnym, — źle, że ci nudno w życiu, które wybrałaś sobie sama i które z początku przepełniało cię szczęściem... Czy tęsknisz za czem? czy zabrakło ci czegoś, co ukochałaś całą głębią serca, do czego przylgnęłaś wszystkiemi marzeniami młodości?

Mówił powoli i patrzył przed siebie, jak gdyby odpowiadał nie naleganiom żony, ale swoim własnym myślom.

Ewa była prawie przerażona jego poważnym tonem.

— Ależ Mieciu! ja tego wszystkiego nie mówię; ja ciebie jednego kocham!... i kochałabym tak bardzo, tak bardzo, gdybyś mnie usłuchał!

Tym razem Mieczysław stanowczo usunął się z objęć żony.

— Nie Ewo, tego nie mogę uczynić... nawet na twoją prośbę; nie wyjedziemy ani o jeden dzień wcześniej.

Ramiona ich rozplotły się. Ewa nie nalegała już, dotknięta odmową a więcej jeszcze temi kilku dziwnemi słowami: „Czy zabrakło ci czegoś, co ukochałaś całą głębią serca?“... Co on chciał przez to powiedzieć?... Czy jemu samemu dolega może taka tęsknota?...

Ciepły wiatr wieczorny muskał im rozgrzane czoła. Stali oboje w otwartem oknie i, nie myśląc o tem, patrzyli na różowy domek, którego okna białe firanki chroniły od rażących promieni zachodu. W tej chwili jedna z firanek rozsunęła się i w ramach jej stanęła jak obraz postać pięknej dziewczyny. Trzymała w ręku kilka przedwczesnych róż i nie wydawała się dziś tak smutną jak zwykle; uśmiech rozchylał jej usta, nie ożywiając jednak ciemnych źrenic, zawsze jednako poważnych i głębokich. W blasku czerwonych promieni słońca dziwnie, uderzająco piękną była z tym zagadkowym półuśmiechem na twarzy.

Mieczysław cofnął się nagle od okna i zwrócił do swego pokoju. Ewa zastąpiła mu drogę.

— Ty znasz tę dziewczynę! Powiedz mi, kto ona!

Nigdy jeszcze pod spojrzeniem Ewy tak krwisty rumieniec nie oblał jego czoła.

— Zkądżebym ją znał? co ci przychodzi do głowy! — odparł, próbując usunąć żonę.

— To przysięgnij mi, że jej nie znasz, nie znałeś nigdy!

— Dziecinna jesteś Ewuniu!... wynajdujesz sobie ciągle jakieś nieuzasadnione obawy!

Odszedł. Ewa chwilkę patrzyła za nim.

— Boże! Boże! żebym ja miała takie czarne oczy! — wybuchnęła wreszcie, z płaczem rzucając się na kanapkę.

(Dok. nast.)

przeczył zarzutom p. Richtera, jakoby on gotów był zgodzić się na nowe podatki w Rzeszy, ale na wydatki dla armii zgodzi się tak jak p. Richter.

W imieniu stronnictwa narodowo-liberalnego oświadczył wreszcie p. Enneccerus, że się zrzeka głosu z powodu spóźnionej pory tem więcej, że stronnictwo jego określiło już dawniej swoje stanowisko do różnych spraw, o których właśnie była mowa.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 17 kwietnia.

(††) W pełniejszej niż zwykle Izbie rozpoczęło się dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej, zapowiadano bowiem mowy paru wybitnych przywódców stronnictw parlamentarnych.

Po odpowiedzi ministra obrony krajowej na interpelacyę Rosera i tow. w sprawie powoływania t. zw. „pół-inwalidów" do ćwiczeń wojskowych, przystąpiono do rozpraw ogólnych nad budżetem.

Pierwszy zabrał głos pos. antisemicki Tuerk. Mowca w dłuższym polemicznym wywodzie zbijał podniesione wczoraj przez Carneriego zarzuty, jakoby stronnictwo antisemickie było powodem i sprężyną znanych rozruchów na przedmieściach wiedeńskich. Co do omawianej tu wczoraj ugody czesko-niemieckiej, to mowca nie widzi w niej żadnych większych dla Niemców korzyści: ugoda ta zerwała solidarność Niemców austryackich. Przez podział wyższego sądu krajowego, rady kultury i rady szkolnej krajowej ludność niemiecka nie odniesie żadnej korzyści, — a tylko kilku przywódców stronnictwa zdobędzie nowe zyskowne posady prezydentów, radców i t. p. Następnie krytykuje Tuerk dzisiejszą politykę rządu w ogólności i twierdzi, że za rządów absolutnych nie używano środków takich, jak obecnie, i kończy wyrażeniem nadziei, że Niemcy austryaccy jeszcze się nie zestarzeli i że mimo manewrów „żydowsko-liberalnej" partyi mają stały zamiar pozostać Niemcami *(Oklaski z lewicy)*.

Styryjski poseł Gregorec wyraża się z uznaniem dla rządu za inicyatywę jego w ugodzie czesko-niemieckiej, — byłoby jednak do życzenia, aby rząd i w innych także krajach o mięszanej ludności do takiej zgody doprowadził. Dla innych krajów nie istnieje artykuł 19 zasadniczych ustaw państwa a spór narodowy wybucha jasnym płomieniem. Z systemem germanizowania szczepu słowieńskiego zerwać trzeba stanowczo, gdyż Austrya nie ma przeznaczenia być grobem dwudziestu milionów Słowian, lecz zadaniem jej jest wymierzyć prawo wszystkim szczepom. Wtedy dopiero odetchną narody a znajdzie zastowanie dewiza: *viribus unitis*.

Pos. Menger, członek zjednoczonej lewicy niemieckiej, polemizuje z wywodami Gregra i Tuerka, staje w obronie ugody czesko-niemieckiej i stara się wykazać, że oparła się ona na tych samych warunkach, których spełnienia domagali się swojego czasu Młodoczesi. Mowca krytykuje następnie przedłożony budżet a porównując go z zeszłorocznym dochodzi do wniosku, że cyfry wstawione w budżet nie odpowiadają rzeczywistym stosunkom. Tak podatek od wódki, obliczony na 32 miliony, przyniósł ich tylko 29, a niedobór ten pochłonął już tem samem nadwyżkę obliczoną na 2.7 miliona złr. Również przesadnie obliczono dochód z monopolu tytoniowego, tak że zamiast nadwyżki okazuje się niedobór w wysokości paru milionów. Polityka podatkowa państwa jest niewłaściwą; kraje są przeciążone, potrzeba im otworzyć nowe źródła dochodów; możnaby im przydzielić część zysku czystego z pocztowych kas oszczędności(!). Przechodząc do ugody czesko-niemieckiej zauważył mowca, że przeprowadziłby ją mógł jedynie rząd, posiadający zaufanie obu stron spornych. Powinno więc albo ministerstwo ustąpić, albo w skład jego wejść powinien osobny minister dla Niemców tak, jak jest minister czeski. Jeżli do tego nie przyjdzie, obudzi się nieufność, przed którą mowca ostrzega. *(Oklaski z lewicy.)*

Prezes klubu staroczeskiego dr. Rieger odmawia przedewszystkiem Młodoczechom w ogóle, a Gregrowi w szczególności prawa do upominania Staroczechów, aby stali na straży prawa państwowego.

Przechodząc do ugody czesko-niemieckiej zauważył mowca, że dzieło ugody nie jest jeszcze dokonanem, gdyż od postawienia punktów zasadniczych do ułożenia formuły ustawodawczej daleka jeszcze droga. Całą swą dalszą mowę wypełnił Rieger szczegółową krytyką ugody czesko-niemieckiej a zakończył patetycznem oświadczeniem, że nie gonił nigdy za bogactwami, lecz służyć chciał swemu narodowi. Jeżli utraci jego zaufanie, cofnie się w zacisze życia domowego, bez najmniejszego żalu i pretensyi.

Dla spóźnionej pory odkładam szczegóły mowy Riegera do jutra.

Na usilne żądania posłów przerwano dalszą dyskusyę i odłożono ją na posiedzenie następne, do jutra.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 kwietnia.

Posłem do Rady państwa z okręgu Sambor-Stryj-Drohobycz wybrany został wczoraj kandydat przez nas popierany, dr. Gustaw Roszkowski, profesor uniwersytetu lwowskiego, obywatel wypróbowanej działalności w życiu publicznem. Wybór ten witamy z radością pewni, że delegacya polska w Wiedniu zyskuje w nowym pośle wydatną i produkcyjną siłę, a stronnictwo postępowe liczyć będzie mogło na pewne, że dr. Roszkowski stać będzie zawsze w obronie zasad dotąd przez siebie głoszonych i powstrzyma wsteczne prądy, jakie niestety zbyt często nurtują w łonie Koła polskiego.

Z Austro-Węgier.

Na pierwszy plan polityki wewnętrznej w obecnej chwili wysunęła się mowa budżetowa Gregra i wynik wyborów w Młodym Bolesławiu. Temi faktami zajmuje się więc przedewszystkiem cała prasa wiedeńska. Wynik wyboru w Młodym Bolesławiu jest bezwarunkowo faktem wielkiej doniosłości. Z okręgu tego posłował dotychczas dr. Mattus, jeden z najwybitniejszych członków stronnictwa staroczeskiego, które okręg ten zawsze uważało za zapewniony dla siebie. Obie strony uważały obecny wybór za próbę siły i obie dokładały wszelkich starań, aby zapewnić sobie zwycięstwo.

Konferencya ugodowa w Wiedniu ukończyła, jak nam doniosły wczorajsze telegramy, obrady, a w jednej z najważniejszej kwestyj, tj. w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej o kuryi alodyalnej wielkiej własności nie przyszło do porozumienia i rząd ma wypracować dopiero nowy projekt.

Mowa Gregra, która rozpoczęła dyskusyę budżetową, sprowadziła rozprawy na temat sprawy ugodowej a na obu posiedzeniach wszyscy niemal mowcy tą kwestyą przeważnie się zajmowali.

Izba poselska prawdopodobnie już jutro ukończy ogólne rozprawy budżetowe i przystąpi do szczegółowej dyskusyi. Izba oprócz budżetu ma przed zamknięciem sesyi załatwić jeszcze kilka przedłożeń rządowych, a między innemi także sprawę taryf osobowych na kolejach państwowych.

Rząd pruski a prasa półurzędowa.

Za rządów ks. Bismarka opinia publiczna była obrabianą, bałamuconą i gnębioną przez liczne dzienniki, informowane przez przyboczne biuro kanclerza i wspierane z funduszu „gadzinowego", skonfiskowanego rodzinie królewskiej Welfów w Hannowerze. Dzienniki te, naśladując butę i szorstkość swego mistrza, odznaczały się szorstkością w traktowaniu opinii stronnictw opozycyjnych, miotaniem na nie niegodziwych zarzutów, piętnowaniem ich mianem wrogów ojczyzny. Po ustąpieniu ks. Bismarka zauważano, że owe dzienniki inspirowane straciły nagle wszelką wskazówkę, nie wiedząc co i jak mają pisać. Nastała swobodniejsza wymiana myśli, dotąd bałamuconych i gnębionych, — rozchodziło się tylko o to, czy ta zmiana potrwa długo i jak nowy rząd dalej postępować zamierza. Wybadanie rządu w tej mierze wzięto sobie za cel podczas rozprawy nad budżetem ministerstwa stanu. W rozprawie tej wziął udział minister Herrfurth i prezes gabinetu Caprivi. Sprawę poruszył p. Rickert. Na jego zarzuty przeciw prasie półurzędowej oświadczył minister Herrfurth, że rząd uważa *Reichsanzeigera* za najstosowniejszy organ do ogłaszania swoich wiadomości, ale nie wyrzeka się prawa do zwalczania tendencyjnych napaści. Nadto oświadczył minister, że rząd na razie nie ma zamiaru wystąpić z wnioskiem o zniesienie funduszu Welfów.

Na te wywody odpowiedział ostro p. Windthorst. Półurzędowe dziennikarstwo, bałamucące opinię, nazwał publicznem zgorszeniem i oświadczył, że się zawiódł na rządzie, bo spodziewał się od stołu ministrów usłyszeć coś lepszego. Mowa gen. Capriviego z dnia poprzedniego podziałała jak deszczyk wiosenny, mowa ministra Herrfurtha zaś zniszczyła wszelkie korzystne wrażenie.

To przemówienie skłoniło Caprivi'ego do odpowiedzi. Izba poselska — rzekł — postąpi stosownie, jeżeli zaniecha krytyki nad sposobem posługiwania się dziennikami przez rząd poprzedni. Rząd teraźniejszy zajął się bezzwłocznie i szczegółowo kwestyą dziennikarską. Dalej zaręczył, że od zaszłej zmiany w ministerstwie z biura rządowego ani jedno słowo nie dostało się do dzienników, wyjąwszy do *Reichsanzeigera* i przypuszczał, że tak samo będzie i w przyszłości.

Inaczej wygląda sprawa odnośnie do urzędu spraw zagranicznych. Jest to punkt drażliwy.

W tej mierze *Reichsanzeiger* sam nie wystarcza, bo często zdarzyć się może, że rząd uzna za potrzebne zaprzeczyć wiadomościom, które przed kilku dniami uważał za stósowne ogłosić. W tym celu potrzeba jest więcej dzienników.

Słuszność tego przyzna zapewne i sam Windthorst. Mimo to rząd i w sprawach zagranicznych będzie ile możności jak najmniej posługiwać się dziennikami i nie wykroczy nigdy z granic dobrego tonu.

To oświadczenie Caprivi'ego przyjęto życzliwie tak w Izbie jak w niezawisłych dziennikach. Szczególnie życzliwie przyjął to oświadczenie radykalny dziennik *Volks-Ztg.*, a *Voss Ztg.* mówiąc o tem oświadczeniu dodaje, że Caprivi ma tę zaletę przed ks. Bismarkiem, że nie budzi żadnych uprzedzeń do siebie, że głośne za rządów Bismarka rozróżnienie stronnictw na narodowe i na wrogie Rzeszy niemieckiej nie ma u niego żadnego znaczenia, że spadek po Bismarku objął bez inwentarza starych waśni.

Z Rzymu.

Dzienniki włoskie bardzo sympatycznie odzywają się o przemówieniu kanclerza Capriviego w sejmie pruskim i z naciskiem wyrażają nadzieję, że system osobisty w stylu Bismarka nie powtórzy się w Niemczech.

Przedmiotem dyskusyi we Włoszech są obecnie rokowania pomiędzy Luzzatti'm, Brioschi'm i Saracco, jakie odbywały się niedawno w Medyolanie. Niektóre dzienniki upatrują w nich zarodek nowego obozu opozycyjnego, który w połączeniu z obozem neapolitańskim, zdolny będzie zadać stanowczy cios gabinetowi Crispiego. Twierdzenie wydaje nam się jednakże nieuzasadnionem, najpierw z powodu osobistych i politycznych nieporozumień pomiędzy Nicoterą a Brischim, a powtóre, że wnosząc z politycznego stanowiska wymienionych posłów, tryumwirat medyolański nie myśli o zasadniczej opozycyi przeciwko gabinetowi Crispiego. Brioschi i jego sprzymierzeńcy stawiają sobie za program ograniczenie wydatków wojskowych, ulepszenie systemu finansowego, bez ustanowienia nowych podatków i takie zmodyfikowanie trójprzymierza, by możebnym był przyjazny stosunek Włoch do Francyi.

Bądź co bądź ważnym jest objawem, że rozproszone dotąd frakcye opozycyjne we Włoszech jednoczą się w większe obozy o jasno wytkniętym programie. Opozycya zyska tym sposobem większy wpływ na bieg spraw politycznych, co usunie jednostronność polityki rządowej i zapobiegnie niepożądanym następstwom trójprzymierza. Crispi zaczyna się już w poważny sposób rachować z opozycyą i zamierza podobno, w obec zapowiedzianej mowy Maglianiego w Neapolu, zwołać zgromadzenie frakcyj rządowych, na którem wyłuszczy rządowy program ekonomiczny i polityczny.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 17 kwietnia).

Przewodniczył prezydent dr. Szlachtowski. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, nacz. wydziału p. Skrzyniarz w imieniu sekcyi ekonomicznej, przedłożył wnioski w sprawie zamiany gruntów i ostatecznego otwarcia nowej ulicy, od realności księcia Czetwertyńskiego na ulicy Batorego, oraz w sprawie zbudowania kosztem gminy parkanu za kwotę 370 złr. Bez dyskusyi uchwalono.

R. m. Mirtenbaum w dłuższem przemówieniu przedkłada Radzie nieprzyjemności, jakich doświadcza wraz z innymi członkami Rady, delegowanymi niegdyś do komitetu krakowskiej wystawy przemysłowo rolniczej. Mowca otrzymał od komitetu tej wystawy podpisane przez prezydenta dra Szlachtowskiego pismo, aby do końca marca b. r. zapłacił kwotę 120 złr. na pokrycie niedoboru wystawy. W piśmie tem komitet wystawy grozi użyciem kroków sądowych. Wiadomo, że Rada miejska na cele urządzenia wystawy dała 20.000 złr. Jako delegat Rady, mowca był tylko na ukonstytuowaniu się komitetu wystawowego, który go do ściślejszej komisyi urządzającej całą wystawę wcale nie powołał, — tem samem można mniemać, iż w charakterze delegata Rady mowca od czynnej akcyi w komitecie został wykluczonym.

Skoro podówczas był takim liliputem, iż ani jego osoby, ani jego mandatu z Rady miejskiej otrzymanego nikt w komitecie wystawowym nie dostrzegł, zapytać wolno dla czego dziś uważanym jest za takiego olbrzyma, że żądają od niego zapłaty na równi z bardzo licznymi członkami ściślejszego komitetu którzy przeliczyli się co do ewentualnych dochodów wystawy. Mowca nic złego nie zrobił, — bo nic faktycznie nie robił. Do płacenia niedoborów sądzi, iż nie posiada tytułu ani upoważnienia, tem więcej, iż komitet sam dotąd przedsiębiorców nie zapłacił; chce najpierw brać pieniądze, a później zamierza oddawać swoim wierzycielom. Odmienne postępowanie byłoby właściwszem.

W toku dalszego przemówienia, budzącego wesołość w całej sali, ostro krytykuje mowca finansową gospodarkę komitetu wystawy i przedkłada następujący wniosek. Rada miasta uchwali: Sprawę wezwania radców miejskich o zapłatę niedoboru z powodu odbytej wystawy krajowej w 1887 roku w Krakowie, których Rada z ramienia swego do udziału w tej czynności delegowała, przekazuje się sekcyi prawniczej Rady miejskiej do rozpoznania i orzeczenia, czy wskazanem jest, aby wspomnieni radcy miejscy, wobec tego, że gmina miasta Krakowa dała 20.000 złr. na koszta tej wystawy i reprezentantów tych z mocy tego udziału delegowała, — obowiązani byli do ponoszenia kosztów niedoboru. Wniosek według żądania przekazano sekcyi prawniczej.

Z porządku dziennego w imieniu sekcyi skarbowej, r. m. Birnbaum przedkłada sprawozdanie z zamknięć rachunkowych funduszów Dietla i Rudolfa oraz wnioski o udzielenie urzędnikom kasy absolutoryum z zarządu temi funduszami w roku 1888. Uchwalono. (Dok. nast.).

Rozruchy w kotlinie ostrawskiej.

Telegramy doniosły o niebezpiecznym wybuchu bezrobocia w kopalniach okręgu ostrawskiego, co jest wypadkiem wielkiej doniosłości tak ze stanowiska przemysłu, jak i porządku społecznego, zmowa bowiem przybrała charakter i rozmiary bardzo poważne. Z wiadomości, jakie nadchodzą o zaburzeniach w Ostrawie Polskiej i Morawskiej, w Orlawie, w Karwinie, w Porembie i w Witkowicach, wnosić należy, że bezrobocie i zaburzenia szerzą się z niezmierną szybkością, tak iż stanowczo przyjąć można, że obejmują obecnie już cały okręg ostrawsko-karwiński. Do kotliny tej należą Ostrawa, Dąbrowa, Orlawa, Karwin, Trzciniec i Huta Karolowa, gdzie znajdują się zakłady arcyksięcia Albrechta; dalej Friedek, Mistek i Friedland, gdzie są kopalnie arcybiskupa ołumunieckiego. W kopalniach tych pracuje przeszło 30 000 robotników, z których przeszło 8.000 przypada na huty żelazne w Witkowicach. Kopalnie należą do kolei północnej, arcyksięcia Albrechta, hrabiego Wilczka, bar. Rotszylda, księcia Salm, hrabiów Jana i Eugeniusza Lariszów i Gutmana. Produkcya węgla wynosi przeciętnie 120.000 cetn. metr. dziennie. Robotnicy zatrudnieni w kopalniach przedstawiają wraz z rodzinami przeszło 100.000 osób. — Z danych tych wynika, że bezrobocie to nie o wiele mniejsszem jest rozmiarami od głośnego bezrobocia westfalskiego, które w przeszłym roku niepokoiło Europę.

Atoli bezrobocie ostrawskie odznacza się tem, iż ma charakter niezmiernie ostry i wybuchło nagle, prawie zupełnie niespodziewanie. Początków tego ruchu szukać należy w przeszłorocznej walce robotników o podwyższenie płacy, która zaczęła się w kopalniach hr. Wilczka. Obecnie robotnicy stawiają mniej więcej te same żądania, co wówczas, które sformułowano wtedy w następujących punktach: 1) zniesienie istniejącego systemu pracy akordowej, 2) ustanowienie minimalnej płacy dziennej w kwocie 2 złr., 3) zaprowadzenie ośmiogodzinnej szychty.

Miejscem zbytu ostrawskiej produkcyi węgla jest Galicya, Wiedeń i Węgry, niektóre kopalnie wysyłają nawet węgiel dalej aż do Tryestu. Zachodzi więc obawa, ażeby nie dał się wkrótce uczuć brak węgla i żeby się to nie odezwało w innych gałęziach przemysłu. Celem zapobieżenia temu porozumiano się już podobno z kopalniami na Śląsku pruskim o ewentualną dostawę 300 wagonów węgla dziennie przez granicę austryacką. Daleko doniosłejszem jest jednak socyalne znaczenie zmowy, która jest równocześnie prawdziwą klęską dla klasy roboczej i w ogóle dla biedniejszej warstwy ludności!

Co do bliższych szczegółów oprócz podanych wczoraj wiadomości o zaburzeniach w Ostrawie-Polskiej i w Ostrawie-Morawskiej nadeszły następujące telegramy:

Ostrawa-Morawska [illegible] szedł do skutku, zanim wojsko zdołało temu zapobiedz. We środę o godzinie 7 zgromadziły się setki strejkujących z obcych szybów przed Karolinami, położonemi na przedmieściu. W szybach Rotszylda i Gutmana, do których przybyło wojsko, zarządano wśród okrzyków, aby wszyscy robotnicy opuścili szyby. Podżegacze wdarli się przemocą na dziedziniec, dopiero rada górnicza zajęła się porządkiem. To samo powtórzyło się w szybie „Salomona". Bandy robotników, nadciągające od Hruszawy, udały się do Pribora. Robotnicy wdarli się gwałtem do walcowni cynku, gdzie zagasili ogień i zmusili pracujących do opuszczenia roboty. To samo stało się w fabryce cerezyny Himmelbauera i w fabryce chemikaliów Hochstettera. Batalion wojska z Ołomuńca przybył zapóźno, bo dopiero o 9 wieczór i zakwaterował się w ratuszu, gdzie całą noc urzędowano.

Witkowice. Nadciągające bandy po kilkaset strejkujących robotników zmuszają tutejszych robotników do porzucania roboty, — demontują maszyny, gaszą ognie w piecach — i maltretują robotników, którzy nie chcą przystać do zmowy. Jedynie przy pomocy siły zbrojnej w liczbie 120 żołnierzy udało się przywrócić we środę porządek.

Wczoraj, we czwartek, powtórzyły się znowu zaburzenia w Witkowicach i siła zbrojna okazała się niewystarczającą do zapobieżenia rozruchom. Witkowickie huty żelazne zmuszone były prawie wszystkie zawiesić robotę.

Cieszyn. Onegdaj wieczór ciągnęły tłumy strejkujących robotników z Ostrawy do Karwina, siejąc zamięszanie i zmuszając do porzucenia pracy robotników we wszystkich kopalniach i fabrykach Hruszawy, Orlawy, Poremby i Dąbrowy. Oprócz załogi cieszyńskiej przybyło w nocy sześć kompanij z Ołomuńca i obsaczyło kopalnie arcyksięcia Albrechta i hr. Larisza w Karwinie. Aresztowano 14 przywódców band robotniczych.

Ostrawa Morawska. Od wczoraj zrana zawieszono robotę we wszystkich kopalniach i zakładach górniczych ostrawsko-karwińskiego okręgu. Pomimo działalności wojska strejkującym udało się gwałtem powstrzymać robotę w hutach witkowickich i większej części kopalń. Dwa bataliony wojska, które nadeszły dzisiaj w nocy, wysłano do wschodniego rewiru karwińsko-dąbrowskiego. Zrana nadszedł wreszcie szósty z kolei batalion z Ołomuńca, z pułkownikiem Liboriczem na czele, któremu powierzono komendę nad całą siłą zbrojną w Ostrawie. Potrzebne się okażą zapewne nowe posiłki zbrojne kawaleryi i piechoty.

Kuncendorf i Ratymów zostały podobno zrabowane.

Z Krakowa dla uśmierzenia rozruchów robotniczych wysłano wczoraj osobnemi pociągami do Ostrawy 13 pułk piechoty, batalion 56 pułku piechoty i szwadron kawaleryi pierwszego pułku ułanów. Dziś wyekspedyowano batalion 40 pułku piechoty z Rzeszowa, dwa bataliony strzelców z Tarnowa i batalion inżynieryi. Nadeszła wiadomość, iż robotnicy zdołali sprowadzić zalanie kopalni wodą. Wczoraj wysłano również osobnym pociągiem dwa bataliony 57 pułku. Po południu wyjechać ma z Krakowa 20 pułk piechoty. Z wojskami na miejsce rozruchów wyjechał komenderujący generał Kriegghammer, generał brygady Kirsch i grono wyższych oficerów.

Bezrobocie, według nadeszłych po południu doniesień, wybuchło również w Biały.

Kronika.

Kraków, 18 kwietnia.

Rada miasta na poufnem posiedzeniu, odbytem wczoraj, przyjęła do wiadomości zarządzenia sekcyi szkolnej, dotyczące powołania profesorów do udzielania nauk na kursach dopełniających przy szkole wydziałowej żeńskiej w roku bieżącym i udzieliła pensyę emerytalną dwom wdowom po sługach miejskich.

P. Eliza Orzeszkowa opuściła nasze miasto, serdecznie żegnana przez liczne koło przyjaciół i wielbicieli jej talentu. Dla wiadomości tych ostatnich donosimy, iż znakomita autorka „Nad Niemnem" fotografowała się w tutejszym zakładzie p. Bizańskiego.

W sali „Sokoła" zebrali się wczoraj bardzo licznie członkowie tego stowarzyszenia z prezesem dr. Styczniem, dla przyjęcia p. Władysława Mierzwińskiego, który zainaugurował występem swoim używanie pięknej sali na koncerty, uznając jej świetne warunki akustyczne. W licznem gronie obecnych był poseł dr Wejgel, prezydent Izby handlowej p. Baranowski, kilku członków Rady miejskiej, profesorowie, literaci, artyści i t. d. Galeryę zarezerwowano dla pań. Mierzwińskiego uprzejmemi słowy powitał prezes dr. Styczeń. Grono nauczycielskie „Sokoła" pod kierunkiem p. Tyszeckiego popisywało się trudnemi a nader zręcznie wykonywanemi ćwiczeniami gimnastycznemi, wywołującemi podziw zebranych i huczne oklaski. Chór „Sokołów", którym kierował pracowity p. Dec może się pochlubić, iż na jeden wieczór chociaż do członków jego należał Mierzwiński. Bez przygotowań rozgłośnej sławy artysta, stanąwszy w rzędzie Sokołów śpiewał wraz z nimi kilka pieśni, a potężne tony z jego piersi przytłumiały głosy wszystkich innych tenorów chóru. „Przekrzyczałem panów, — mówił Mierzwiński, po tej artystycznej produkcyi ściskając za ręce członków chóru, — mam nadzieję, iż z pomiędzy panów znajdzie się także niejeden solista o silnym głosie". Krótkim był toast Mierzwińskiego na cześć naszego „Sokoła". „Macie panowie świetną akustykę w swej sali, życzę zatem, aby w niej zawsze panowała harmonia!"

Dosłowne te przemówienia dowodzą, jaki serdeczny i niewymuszony nastrój panował w zebraniu. Po toastach na cześć p Wejgla, Baranowskiego i prasy p. Roman Żelazowski z głębokiem przejęciem wypowiedział piękny wiersz Urbańskiego, a dr. Kazimierz Ożóg, tak rzadko popisujący się publicznie swoim talentem wygłosił piękny wiersz z Berangera. Odjeżdżającego do teatru gościa p. Mierzwińskiego wśród śpiewu owacyjnie wyprowadzono z sali.

Pożar w Nowym Sączu Z listów, jakie nas doszły, przytaczamy następujące szczegóły:

Wczoraj tj. 17 b. m. około godziny 2 po południu wybuchł pożar w zabudowaniu izraelickiem, naprzeciw zboru ewangielickiego położonem, a w braku odpowiedniego ratunku i silnym wiatrem podsycany objął całą dzielnicę, przez izraelitów zamieszkałą. Miejscowa straż ochotnicza zajęła się przedewszystkiem ochroną ważniejszych budowli, jak sądu, kościoła parafialnego, magazynów i koszar wojskowych, ratusza, starostwa itp. Następnie przy pomocy ochotniczych i kolejowych straży przybyłych z Limanowy, Grybowa, Suchy, Gorlic, Makowa, Nawojowa, Jordanowa i Tarnowa, rozpoczęła akcyę ratunkową od zlokalizowania pożaru, co się powiodło dopiero o godzinie dziesiątej wieczorem. Ratunek był nadzwyczaj energiczny, straż i i publiczność z poświęceniem walczyła z rozszalałym żywiołem. Jeden członek straży limanowskiej znalazł śmierć w gruzach spadającego komina, również murarz miejscowy, kierujący wylotem małej sikawki, zabił się na miejscu, zrzucony wichrem z płonącego dachu. Utrudniona jednakże dostawa wody przeszkadzała akcyi ratunkowej. Straże ochotnicze bowiem, z różnych fabryk zaopatrujące się w przybory pożarnicze, nie posiadały tylu węży jednokalibrowych, by zamienić jedną sikawkę na hydrofor i za pomocą niej zaopatrzyć inne w odpowiednią ilość wody. Wojsko i mieszczanie nie uważając na straty i zagrożenie własnego mienia, z uznania godnem poświęceniem wspierali działalność straży pożarnych. Do tutejszego starosty nadeszła telegraficzna depesza od prezydenta miasta Krakowa, z oświadczeniem gotowości wysłania dwóch taborów i parku straży pożarnej miejskiej, zaś oddział akademicki straży ochotniczej postanowił w liczbie 150 członków w pełnym rynsztunku pospieszyć z pomocą. Dzięki energii i obywatelskiemu poczuciu p. Koloswarego, dyrektora ruchu kolei państwowej, przygotowano w przeciągu pół godziny osobny pociąg do dyspozycyi naczelnika p. Eminowicza. Zapewnienie jednakże sandeckiego starostwa, że pomoc miejscowa na razie jest wystarczającą, wstrzymała odjazd obu straży krakowskich.

Szkody dotychczas są nieobliczone, najbardziej ucierpiało przedmieście Przetakówka, doryczo jednakże zawiązany komitet ratunkowy, zbiera zkładki i zakupuje najpotrzebniejsze artykuły żywności dla pogorzelców. Wieczorem ujęła żandarmerya złoczyńcę niewiadomego nazwiska, chcącego w drugiej części miasta rozniecić pożar. -Ogółem spłonęło przeszło 110 domów.

(nt.) **Z teatru.** Wczoraj odegrano w teatrze krakowskim trzy komedyjki jednoaktowe: „Dzika różyczka" Józefa Blizińskiego, „Stryj przyjechał" Wł. hr. Koziebrodzkiego, „Nową Francillon" Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego. Najwięcej zajęcia budziła wesoła i udatna komedya p. Koziebrodzkiego, gdyż już bardzo dawno nie widzieliśmy jej na deskach naszego teatru. — Humor i dowcip iskrzący tego utworu ubawiły też nie mało zebraną publiczność, żałować tylko należy, że reżyserya nie określiła nieco przydługich dyalogów, przez co całość byłaby zyskała jeszcze na lekkości.

Artyści odegrali tę wznowioną komedyjkę zupełnie poprawnie. Dobrą Urszulą była pani Żelazowska, z werwą i temperamentem grał p. Sobiesław, nie złym zaś Kuleszą był p. Werner, któremu tylko jedno mielibyśmy do zarzucenia, iż zupełnie niepotrzebnie utykał na scenie. Zauważyliśmy to już w kilku jego rolach i dlatego uważamy za stosowne przestrzedz go przed tym niewłaściwym efektem scenicznym. Dobre ruchy są zarówno niezbędne dla artysty, jak np. poprawna dykcya. Role drugorzędne znalazły dzielnych przedstawicieli w osobie panny Koźmin, p Niedzielskiego, a zwłaszcza p. Feliksiewicza, który jako Grzywaczek często wybuchy wesołości wywoływał.

O „Dzikiej różyczce" i „Nowej Francillon" pisaliśmy przed kilku dniami, obecnie więc nie mamy nic do dodania.

W sobotę na dochód p. Wernera odegrana zostanie po raz pierwszy komedya Mozera i Schoenthana p. t. „Figle kobiet".

Znany kwartet męski Udla, złożony z członków wiedeńskiego „Maennergesangs-Verein", wystąpi w mieście naszem dwukrotnie w niedzielę dn. 20 bm. w sali hotelu Saskiego. Występując w roku zeszłym we Lwowie, uzyskał wyborny ten komplet pochlebne wzmianki w prasie tamtejszej. Do Krakowa przybywają śpiewacy z Tryjestu, gdzie ze zwykłem sobie powodzeniem produkowali się 6 bm. Przedtem dali się słyszeć w Hamburgu, Lipsku i Pradze. Bilety do nabycia w handlu E. Leichta, Floryańska 2.

Egzamina dojrzałości. Minister oświaty rozporządzeniem z dnia 8 b. m. wysłanem do wszystkich krajowych rad szkolnych zarządził w sprawie uregulowania rozpoczęcia pisemnych egzaminów dojrzałości w szkołach średnich, niemniej co do mających się użyczyć uczniom ułatwień, aby: 1) We wszystkich szkołach średnich (gimnazyach i szkołach realnych), w których odbywają się egzamina dojrzałości, rozpoczynać egzamina pisemne w każdym kraju równocześnie. 2) Abituryenci pomienionych zakładów mają być uwolnieni od nauki szkolnej w ciągu sześciu dni, poprzedzających bezpośrednio rozpoczęcie ustnego egzaminu dojrzałości, gdyby egzamin przypadł na okres wielkich feryi, w ciągu ostatnich sześciu dni powszednich roku szkolnego. Rozporządzenie to obowiązuje z bieżącym rokiem szkolnym.

W muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę 19 bm. od godziny 12—1 publiczny odczyt prof. uniwersytetu Jagiellońskiego dra Szajnochy „O początkach organicznego życia na kuli ziemskiej."

Z trybunału administracyjnego. Przed trybunałem administracyjnym w Wiedniu rozstrzygnięty został długotrwały spór między zarządem gminnym miasta Wieliczki z jednej, a krajową Radą szkolną z drugiej strony. Mianowicie rozchodziło się o to, która ze stron procesowych obowiązaną jest do wypłacenia pensyi wdowie po nauczycielu szkoły ludowej, pani Zofii Mohnhaupt. Rada szkolna krajowa jeszcze w r. 1867 wezwała gminę m. Wieliczki zarówno, jak kilka innych gmin galicyjskich, do wypłacania pensyj nauczycielskich z własnych środków. Do tego czasu pensye te wypłacane bywały z funduszu dla szkół normalnych. W dwa lata później nauczyciel Mohnhaupt po 40-letniej służbie otrzymał emeryturę, w dekrecie emerytalnym zaś wyraźnie wymieniono, że pensyę wypłacać ma fundusz szkolny.

W r. 1888 emeryt umarł, a wyznaczoną pensyę wdowie polecono wypłacać urzędowi gminnemu. — Wszystkie instancye aż do ministerstwa oświaty potwierdziły ten nakaz, poczem gmina przez zastępcę swego dra Emanuela Kornfelda wniosła zażalenie do trybunału administracyjnego. Trybunał, wysłuchawszy wywodów zastępcy ministrstwa oświaty p. Szawłowskiego, przychylił się jednakże do wywodów zastępcy miasta Wieliczki dra Kornfelda i orzekł, że pensya wdowy po nauczycielu wypłacaną być ma z funduszu szkolnego.

Panoramy i inne widowiska, pomieszczone obecnie przy ulicy Dietlowskiej, przeniesione zostaną

albo na Błonia tuż za rogatkę przy ulicy Wolskiej, lub też na plac Aryański. W wyszukaniu odpowiedniego miejsca wobec braku placów zachodzi wielka trudność, — nie można bowiem umieszczać widowisk na miejscach zabudowanych, gdy tymczasem przedsiębiorstwa tego rodzaju, jak menażerye, cyrki, panorama itp., koniecznie umieszczane być muszą w pobliżu głównych arteryj ruchu, jeżeli chcą liczyć na jakie takie powodzenie.

Jak się dowiadujemy zamierza również p. Seinfeld na swych obszernych gruntach na Podbrzeziu urządzić stały budynek cyrkowy, a zarazem powyznaczać miejsca na pomieszczenie innych widowisk.

Zmarli. W Warszawie zmarł Władysław Colonna-Walewski, zasłużony wydawca i współredaktor „Słownika geograficznego".

W Niepołokowcach na Bukowinie zmarł w 84 roku życia Józef Lipiński, obywatel m. Poznania, więzień stanu z czasów walk o wolność, człowiek powszechnie szanowany.

Ksiądz Zdzisław Bartkiewicz T. J. zmarł w Krakowie w 40 roku życia. Zmarły był członkiem redakcyi *Przeglądu powszechnego*, w którym drukował rozprawę o zakonie Redemptorystów w Polsce.

Zygmunt hr. Wielopolski, koniuszy dworu rosyjskiego, otrzymał od cara order Aleksandra Newskiego w brylantach.

Pożary teatrów. Komendant londyńskiej straży pożarnej kapitan Shaw ogłasza ciekawe szczegóły statystyczne, odnoszące się do pożarów teatrów w ostatnich latach. W r. 1889 spłonęło na całej kuli ziemskiej 28 teatrów, przyczem zginęło 19 osób, a uszkodzonych i poparzonych było 91. Z tych stosunkowo małych strat wnioskuje autor, że w ostatnich latach zaprowadzono znaczne ulepszenia pod względem bezpieczeństwa w przybytkach muz. Na poparcie swego twierdzenia przytacza cyfry statystyczne z lat poprzednich i tak: w r. 1886 spaliło się 17 teatrów, przyczem straciło życie 108 osób; w 1887 r. zniszczył pożar 17 teatrów, przy których zginęło 238 ludzi; w r. 1888 spaliło się w 22 teatrach 125 osób. Z powyższego zestawienia wypływa, że w roku 1889 spłonęło najwięcej teatrów, a najmniej ludzi zginęło, co wymownie świadczy o wielkim postępie w przeprowadzeniu ulepszeń, mających na celu zabezpieczenie widzów.

(*nt.*) **Żeńskie kluby robotnic.** W Anglii rozwijają się pomyślniej i coraz liczniej kluby dla robotnic. Pierwszy powstał całkiem przypadkowo. Kilka młodych kobiet zbierało się razem dla wspólnego czytania i kształcenia się, ale wkrótce nastąpił tak liczny napływ chętnych uczestniczek, że okazała się potrzeba, nadania temu stowarzyszeniu wyraźniejszej formy i ograniczenia go statutami. Obecnie każdy taki klub mieści się we własnym lokalu, zwykle zaś przyłączona jest do niego kawiarnia i restauracya. W chwilach wolnych od pracy, a także w niedzielę i święta, gromadzą się tam robotnice, czytają, grają, śpiewają, urządzają wspólne wycieczki i przechadzki. Te które nie mają rodziny, mogą tu mieć również za skromną stosunkowo cenę od 2 do 3 złr. maleńki pokoik z pościelą, bielizną, światłem i opałem, przyjmowane są jednak tylko mające stałe zajęcie. Kluby takie wpływają podobno bardzo dodatnio na rozwój umysłowy i moralny angielskich robotnic.

Rudolf Falb wygłosił w tych dniach w Halle odczyt meteorologiczny, w którym zapowiedział, iż w ciągu bieżącej wiosny nie będziemy już mieli ani śniegu, ani mrozów. Zmienne powietrze, jakie panowało w roku ubiegłym, przypisuje Falb upałom majowym, skutkiem których nastąpiło wielkie rozgrzanie się ziemi w Europie. Silniej wznoszący się prąd powietrza wymaga napływu powietrza zastępczego ze wszystkich stron. Niezwykle duże prądy przyniosły azyatyckie powietrze aż do nas, skutkiem czego przywędrowała też stopniowo do nas atmosfera, zatruta przez powodzie w Chinach, a nadto influenza. Choroba ta szła w kierunku ze wschodu na zachód; zarazek jej pochodzi ze wschodnich części kuli ziemskiej. W ciągu nadchodzącego maja powietrze będzie znów normalne, tak, że i tegoroczna wiosna przeminie normalnie.

Mianowania. Adjunkci budowniczy Adam Mitscha i Karol Wojciechowski mianowani zostali inżynierami w Galicyi.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Michała Króla w Stubienku, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Stubienku.

Składki na dotkniętych klęską głodową.
Czytelnia kolejowa w Nowym Sączu 17 złr., na święconem u burmistrza miasta Oświęcimia 6 złr. 70 ct.

Na dotkniętych klęską nieurodzaju złożyli w dalszym ciągu w prezydyum magistratu:
Z listy Krzysztofowicza: Józef Isenberg 50 ct., Ignacy Bromberger 50 ct., E. Dworzański 50 ct., A. Kotowicz 50 ct., Sierski 20 ct., W. Łuskina 20 ct., Lesniak 30 ct., K. H. 30 ct., J. Kehlmann 40 ct., J. Schneider 50 ct., Gabryel Stanisław 10 ct., J. Chlebowiński 10 ct., X. 10 ct., N. N. 30 ct., Kot. 5 ct., Piotrowicz 20 ct., Jan Klijik 20 ct., J. K. 30 ct., Bischofswerder 50 ct., Leopold Liebel 30 ct., Oscar Blumen 50 ct., R. A. 30 ct., Poznański 6 ct., Józef Szklarczyk 30 ct., Edward Eibenschutz 50 ct., Roman Nowicki 20 ct., Kazimierz Domen 50 ct., J. B. 5 ct., K. M. 20 ct., Bochdüsser 30 ct., Skaza 20 ct., J. F. 20 ct., Ik. G. 20 ct., A. N. 20 ct., Ah. 20 ct., S. 10 ct. X. X. X. 20 ct., S. S. 20 ct.; z listy H. Kondolewicza: A. 25 ct., R. R. 10 ct., A. 25 ct., Hm. 15 ct., D. 20 ct., D. 50 ct., P. F. 20 ct. H. Kondolewicz 4 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 19 kwietnia: Na dochód Władysława Wernera po raz pierwszy „Figle kobiet", komedya w 4 aktach Gustawa Mosera i Fr. Schoenthana.

W niedzielę 20 kwietnia: „Zbójcy", tragedya w 5 aktach Fryderyka Schillera.

W poniedziałek 21 kwietnia: Pożegnalny koncert Seweryna Eisenbergera 9-letniego pianisty, ucznia panny Flory Grzywińskiej, oraz „Stryj przyjechał", komedya w 1 akcie Wł. hr. Koziebrodzkiego i „Łapka na myszy", komedya w 1 akcie z francuskiego A. Rosneaure.

We wtorek 22 kwietnia: Po raz drugi „Figle kobiet", komedya w 4 aktach Gustawa Mosera i Fr. Schoenthana.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

*** Elizy Orzeszkowej powieść p. t. „Meir Ezofowicz" przełożona na język angielski wyszła z druku nakładem księgarni Jarnalda i Synów w Londynie.

Bibliografia. (Historya. Geografia.)

— Baranowski Bol. i Dziedzicki L.: Geografia powszechna. (Wyd. 4-te). Lwów, 1890.

— Borkowski hr. J. S.: Polacy dygnitarzami austryackimi. Podkomorzowie i paziowie. 1750—1890. Lwów, 1890.

— Holzwarth F. J.: Historya powszechna. (Przekład). Tom siódmy. Warszawa, 1890.

— Kunz H.: *Der polnisch russische Krieg 1831.* Berlin, 1890. (226 stron. 5 planów).

— Piekosiński Fr. dr.: Poczet najstarszych pieczęci szlachty polskiej z tematów runicznych. Kraków, 1890.

— *Polska* w Paryżu: Pamiątki i groby polskie, duchowieństwo polskie, instytucye naukowe, filantropijne, wzaj. pomocy, narodowe, prasa polska, księgarnie i drukarnie, kolonia polska, przewodnik adresowy. Paryż, 1889.

— Przibram A. Fr. dr.: *Oesterr. Vermittelungs Politik im poln.-russ. Krieg 1654—1660.* Wiedeń, 1889.

— Sozański A.: Wykład polit. geografii, rządu i administracyi dawnej Polski 1648—1772. Kraków, 1890.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy.

Lwów, 16 kwietnia.

Dziś po południu odbyło się w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego X ogólne zgromadzenie członków Banku rolniczego. Udział członków był dość nieliczny. Z przykrością przychodzi nam zanotować, że ostateczny wynik, pochodzący z obrotów Banku, jest tak nieznaczny, iż nawet wspominać o nim nie warto. Dyrekcya w sprawozdaniu swem tłumaczy ten fakt okolicznością, że ogólny nieurodzaj w kraju naszym, a tem samem brak eksportu, nadto niezwykle zmienna tendencya handlowa, uniemożebniły znaczniejsze transakcye. To było powodem, iż cały handel zbożowy musiał się ograniczać niemal jedynie na pokrywaniu potrzeb lokalnych. Nie da się zaprzeczyć, iż powyższe wyjaśnienie jest w części uzasadnionem, jednakowoż zauważyć również wypada, że liczba członków Banku w ciągu roku 1889 zmniejszyła się o 10, z udziałami w sumie 4600 złr., co również musiało niekorzystnie wpłynąć na rozwój tej instytucyi. Dyrekcya podnosi dalej w swem sprawozdaniu, iż powodem nader skromnego czystego zysku, wykazanego z końcem roku 1889, jest wydatek w kwocie 1897 złr. 69 ct., który poniesiono tytułem podatków i zaległych należytości stemplowych za lata ubiegłe. Władze skarbowe wymierzyły ową należytość dopiero w r. 1889, czyli zaś nie należało przewidzieć tej ewentualności przy układaniu bilansów w latach poprzednich, tego sprawozdanie nie wyjaśnia należycie. Ostatecznie członkowie w liczbie 102 muszą się zadowolić zyskiem w kwocie 971 złr. 25 ct., która w stosunku do kapitału udziałowego w sumie 42.300 złr. odpowiada oprocentowaniu 2·3 od sta.

W roku 1889 wynosił przychód 370.622 złr. 88 ct., zaś rozchód 360.464 złr. 93 ct., pozostało z końcem roku w kasie gotówką 10.157 złr. 95 ct.

Obrót zboża w r. 1889 przedstawia się w sposób następujący: żyta kupiono komisowo 5.839 ctn. metr., sprzedano komisowo 4.482 ctn. mtr.; pszenicy kupiono 8.512, sprzedano 8.512; owsa kupiono 3.750, sprzedano 2.868; jęczmienia kupiono 1 527, sprzedano 1.057; rzepaku kupiono 1.101, sprzedano 1.057; koniczu kupiono 288, sprzedano 285; nasion kupiono 547, sprzedano 539; lnianki kupiono 420, sprzedano 420; grochu kupiono 324, sprzedano 324; bobiku kupiono 425, sprzedano 425; kukurudzy kupiono 666, sprzedano 566; chmielu kupiono 11 ctn. metr., nie sprzedano z tego nic. Ogólny obrót w ziarnie wynosił 44.395 ctn. metr. Okowity kupiono 355 wiader, sprzedano 355 wiader, ogólny obrót wyniósł 710 wiader.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 18 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	730.9 mm	730.4 mm	730.9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,6	+11°,5	+21°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	NNW 1	SSE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	55 %	74 %	41 %
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm	9	9	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

Wiedeń, 18 kwietnia. Koło polskie wczoraj wieczór naradzało się nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Uchwalono głosować za funduszem dyspozycyjnym, za wydatkami na zarząd centralny i na policyę. Wielu posłów zarzucało podczas rozprawy zbyt ostre przepisy o zarazie bydła, bardzo bezwzględne i z sekaturami połączone wykonywanie tych przepisów z wielką szkodą dla galicyjskiego handlu nierogacizną. P. Kozłowski otrzymał upoważnienie w tej sprawie zabrać głos w Izbie poselskiej. O tej sprawie ma być przedłożony osobny memoryał hr. Taaffemu z żądaniem usunięcia wszelkich utrudnień w handlu. P. Rutowski otrzymał polecenie przemawiać w Izbie za zaprowadzeniem przymusowego asekurowania bydła i za uregulowaniem pewnych dokładnie wymienionych rzek w Galicyi.

Berlin 18 kwietnia. Wystąpienie dziennika *Hamb. Nachrichten* przeciw jen. Caprivi'emu obudziło wielkie zdziwienie i ciekawość o pobudki. Teraz pokazuje się, że wydawca tego dziennika był przed tem na obiedzie u ks. Bismarka, z czego wysnuwa się wniosek, iż kampania przeciw Caprivi'emu odbywa się z polecenia ks. Bismarka.

Petersburg, 18 kwietnia. O sprzedawanie różnych przedmiotów wojskowych po za granicę kraju skompromitowanych jest wiele osób wysoko położonych, między temi są nawet tajni radcy. Uwięziono wielu.

(Pożar w Nowym Sączu.)

Nowy Sącz, 18 kwietnia. Godz. 3½ po połud. Wczoraj o godz. 2 po południu wszczął się pożar w dzielnicy żydowskiej i w ciągu dwóch godzin pochłonął 175 domów żydowskich i 3 katolickie. Sąd, magazyn wojskowy, kościół ewangelicki, gimnazyum i kościół OO. Jezuitów, okalające miejsce katastrofy, ocalały. Brak wody, wiatr, posucha i domy na pół drewniane i murowane sprzyjały rozhukanemu żywiołowi.

O ratunku zapalonych domów nie było mowy. Straże pożarne przybyły z Nawojowy i Starego Sącza, i wiele przyczyniły się pierwotnie do zlokalizowania pożaru. Inne z Tarnowa, Limanowy, Suchy, Ciężkowic i Biecza przybyły po zlokalizowaniu pożaru i dziarsko się spisywały w stłumieniu płomienia. Cztery tysiące żydów pozostaje bez dachu i obozuje w wielkiej części wśród miasta i naokoło miasta pod gołem niebem.

Miejscowy komitet ratunkowy zebrał na prędce 706 złr. na wsparcie. Gdyby nie wiatr południowy, który odwracał płomienie i iskry, to całe miasto stałoby się pastwą srogiego żywiołu. Dotąd dopalają się jeszcze domy i tlą niedopałki.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 18 kwietnia. (Z Rady państwa). W Izbie poselskiej wnosi rząd ustawę o powoływaniu suplentów w państwowych szkołach średnich, a należących do wojska, do czynnej służby na wypadek wojny, z uwzględnieniem ich służbowych obowiązków.

Izba przystępuje do rozpraw nad budżetem. Minister skarbu zabiera głos.

Mowca oświadcza, iż są uzasadnione widoki, że przy podatku od wódki dochody dojdą do cyfry w preliminarzu oznaczonej. Twierdzenie, jakoby ustawa o podatku wódczanym zmniejszała wartość ziemniaków, nie odpowiada rzeczywistości. Nie nowa ustawa, lecz niskie ceny spirytusu zmusiły niektóre gorzelnie do zaprzestania robót; zresztą liczne prośby o darowanie kary dowodzą, jak wielkie muszą być zapasy spirytusu niewyrobionego wedle przepisów ustawy.

Sposób układania preliminarza budżetowego jest taki sam, jak w innych krajach. Dochód z monopolu tytoniowego nie wpływa tak regularnie, jak z innych podatków, gdyż konsumcya nie jest zawsze równie stałą, jak przy innych artykułach spożywczych; pomimo tego przyjąć można, że w ogóle tendencya konsumcyi się wzmaga, co sprawdzają wykazy kwartalne. Uderzającym jest tylko spadek konsumcyi w grudniu 1889, — co jednak tłomaczy się panującą w tym miesiącu influenzą.

Położenie państwa w stosunku do innych jest szczęśliwe, skoro państwo jest w stanie wielce pożądane inwestycye opłacić z dochodów bieżących, nie uciekając się do szczególnych operacyj kredytowych. Spłacenie starej renty umorzenia byłoby pożądane, mogłoby ono jednak nastąpić dopiero przy stałej nadwyżce, którą uzyskaćby można jedynie przez zwiększenie oszczędności lub dochodów, jedno i drugie atoli sięga pewnych granic.

Wynik finansowy z roku 1889 wystarczył na pokrycie wszystkich potrzeb, nie osłabiając pozostałości kasowych, z czego Izba powinna być zadowolona. (Oklaski z prawicy). Mowca wykazuje cyframi, że dochód z podatku od cukru w ostatnim kwartale był bardzo pomyślny.

Wiedeń, 18 kwietnia. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły, sięgający po dzień 15 b. m., opiewa: banknotów w obiegu było 396,948.000, mniej o 7,007.000 — zapasu kruszcowego 241,381.000; więcej o 171.000; — w portfelu wekslowym 140,646.000, mniej o 9,016.000: — w lombardzie 22,524.000, mniej o 861.000; w rezerwie banknotów nieopodatkowanych 50,156.000, więcej o 8,889.000 złr.

Wiedeń, 18 kwietnia. *Presse* dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, że doniesienie jednego z wieczornych dzienników o zmianie w prezydyum wiedeńskiej policyi jest nieuzasadnioną.

Wiedeń. 18 kwietnia. Księżna Gizella wraz z córkami przybyła wczoraj wieczór. Na dworcu przyjmował ją cesarz i odprowadził ją do Schönbrunn.

Praga, 18 kwietnia. Wczoraj wieczór świątkujący czeladnicy piekarscy wyprawili demonstracyę przed mieszkaniem przełożonego stowarzyszenia piekarskiego. Przy tej sposobności aresztowano siedm osób.

Budapeszt, 18 kwietnia. W rozprawach Sejmu węgierskiego nastąpi wkrótce przerwa, podczas której ministrowie Szapary i Wekerle udadzą się do Wiednia na konferencyę w sprawie budżetu dla spraw wspólnych.

Berlin, 18 kwietnia. Zarządzenia celem ochrony zdrowia i moralności robotników, które wprowadzone być dopiero mają w drodze ustaw państwowych w fabrykach prywatnych, mają już teraz znaleść zastosowanie w państwowym ruchu przemysłowym.

Berlin, 18 kwietnia. Cesarz darował generałowi-pułkownikowi Papemu z powodu jego jubileuszu służby wojskowej swój portret naturalnej wielkości.

Berlin, 18 kwietnia. *Reichsanzeiger* ogłasza zniesienie zakazu na przywóz świń do rzezalń w Bytomiu, Mysłowicach, Gliwicach i Raciborzu.

Marsylia, 18 kwietnia. Podczas przyjęcia generalnego konsulatu austryackiego przez prezydenta Carnota, wyraził generalny konsul życzenie szczęścia i pomyślności dla rządu republiki francuskiej. Carnot podziękował za życzenia i dodał iż czuje się szczęśliwym, że reprezentacyę interesów, związanych ściśle z handlem w Marsylii, w tak dobrych znalazł rękach.

Marsylia, 18 kwietnia. Na bankiecie, danym przez miasto, zaznaczył Carnot, że Francya interesuje się gorąco sprawami socyalnemi. Francya powinna być dumną z miejsca, jakie sobie zdobyła jedynym środkiem swobody na polu spraw socyalnych. Współzawodnictwo ekonomiczne wymaga koniecznie zgody wszystkich patryotów, którzy mają dobrą wolę służyć ojczyźnie.

Przemówienie to przyjęto bardzo życzliwie.

Cannes, 18 kwietnia. Stanley odjechał stąd do Paryża.

Londyn, 18 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin, minister Goschen przedłożył budżet.

Dochody preliminowane są w wysokości 90⅓ mil. funt. szt. — wydatki w kwocie 86⁹⁄₁₀ mil., nadwyżka wynosi przeszło 3½ mil. Dochody preliminowane są bardzo ostrożnie, bo nie można liczyć ze zbyt wielką otuchą na dalsze trwanie dotychczasowego dobrobytu, zwłaszcza że bezrobocia psują korzystne warunki. Minister zapowiedział, iż ma zamiar zniżyć niektóre podatki wewnętrzne dla ulżenia ciężaru uboższym mieszkańcom. Z drugiej strony przedłożył wniosek o podwyższenie podatków o sześć pensów od galona spirytusu, a zniżenie cła na herbatę o dwa pensy od funta. To zniżenie wejdzie w życie już 1 maja.

Po wysłuchaniu wywodów ministra, Izba przystąpiła do rozprawy i przyjęła kilka wniosków budżetowych.

Londyn, 18 kwietnia. W Izbie niższej oświadczył Fergusson, że portugalski minister spraw zagranicznych oznajmił, iż nie ma urzędowej wiadomości o wyprawie nad rzekę Shire, zarządził jednak odwrót za rzekę Shire i Ruo, w razie gdyby się wieści o wyprawie sprawdzić miały. Rząd angielski otrzymał równocześnie zapewnienie, że władze portugalskie nie zezwolą na żadną akcyę, którejby z układami anglo-portugalskiemi pogodzić nie można.

Turyn, 18 kwietnia. Na pierwszem posiedzeniu Towarzystwa ku popieraniu narodowego handlu i przemysłu byli obecni ministrowie Bricci i Boselli. Pierwszy z nich oświadczył, że rząd w programie swoim przy przywróceniu równowagi w budżecie kierował się zasadą zmniejszenia wydatków. Zadanie to byłoby o wiele łatwiejsze, gdyby międzynarodowe położenie, które takim ciężarem przygniata Europę i nadal się polepszało, jak tego pozwalają się spodziewać niektóre oznaki, wróżące, że polityka pokoju bierze górę. Rząd włoski nie przestanie dokładać starań w popieraniu tych tendencyj, odpowiadających najzupełniej usiłowaniom Włoch i spodziewa się, że wkrótce znajdzie się w tem położeniu, iż będzie mógł złagodzić skutecznie ofiary, które tak bardzo powstrzymują rozwój stosunków ekonomicznych we Włoszech.

Belgrad, 18 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłosił mianowanie dotychczasowego posła w Wiedniu Petroniewicza posłem w Petersburga i przeniesienie Simicza z Petersburga do Wiednia.

Według informacyi ze źródła autentycznego żadnej zgoła podstawy nie ma wiadomość, podana przez pewien dziennik węgierski, iż Piotr Karageorgewicz starał się o pozwolenie mu powrotu do kraju; tak samo bez podstawy jest wiadomość angielskiego *Standarda*, iż królowa Natalia za wstawieniem się cara otrzymała przyznanie sobie czynnego wpływu na wychowanie młodego króla.

Ateny, 18 kwietnia. Przybyli tu ks. Walii i ks. Albert Wiktor.

Nowy-Jork, 18 kwietnia. Według wczorajszej depeszy z Rio-Janeiro rząd brazylijski usunął naukę religii w szkołach publicznych.

(Rozruchy w Ostrawie.)

Opawa, 18 kwietnia. W okręgu ostrawsko-karwińskim i w Witkowicach, bezrobocie objęło szersze warstwy robotników. Piechota w sile kilkuset ludzi, jest obecnie użytą do utrzymania porządku. Zarządzono sprowadzenie znaczniejszej siły zbrojnej wojskowej z Krakowa, Berna i Ostrawy Morawskiej. Robotnicy ostrawscy napadli w nocy na fabrykę cukru w Grosskunzendorf i na fabrykę cellulozy w Ratimau i spowodowali powstrzymanie ruchu fabrycznego. W Zarubku i Michałkowicach rozpoczęli wprawdzie wczoraj robotnicy pracować, lecz pomimo asystencyi wojskowej przestali znowu z własnej woli pracować.

Przy onegdajszych zaburzeniach w Małych Kunczycach zostało kilku ludzi ranionych, przywódców uwięziono.

Strejkujący robotnicy nie stawiają dotąd żadnych postulatów, gdyż bezrobocie, przygotowane prawdopodobnie na później, wybuchło niespodziewanie wcześniej.

Ostrawa Morawska, 18 kwietnia. W sprawie bezrobocia w obwodzie kopalń węgla zgodziły się stowarzyszenia górnicze, unikać wszelkiego postępowania na własną rękę.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 18 kwietnia 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	95
Zjednoczony dług w srebrze	89	10
Austryacka renta złota	110	25
5 % austryacka renta (marcowa)	101	40
Akcye banku austro-węgierskiego	945	—
Akcye kredytowe	298	50
Londyn	119	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	45
Dukaty austryackie	5	66
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	45

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

Trwały skutek leczniczy: W wypadkach bolesnego reumatyzmu w krzyżach, w członkach i stawach, pedagry — nacierania **Molla wódką francuską i solą** wywierają zbawienny skutek. Cena flaszki 90 ct.

Codziennie rozsyła za pobraniem pocztowem A. MOLL, aptekarz i c. k. dostawca nadworny. Wiedeń, Tuchlauben Nr. 9. Uprasza się w składach materyałów w aptekach i handlach na prowincyi, **żądać wyraźnie preparatów Molla z marką ochronną i podpisem.** Główne składy w Galicyi znajdują się u firm podanych w części inseratowej dzisiejszego numeru na ostatniej stronnicy. (207)

NADESŁANE.

Z zupełnem zaufaniem należy używać wypróbowanego środka przeciw zatkaniu i dolegliwościom żołądkowym, gdyż tysiące stwierdzają skuteczność tego środka.

Ulepszone pigułki szwajcarskie A. Brandta są tym środkiem i cieszą się powodzeniem, gdyż podziękowania mnożą się z każdym dniem. Trzeba jednak przy kupnie uważać, by kupić prawdziwe i tylko **ulepszone pigułki szwajcarskie A. Brandta**, które nabyć można prawie w każdej aptece. (2668)

Kraków, dnia 18/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	129 50	130 50
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 40	9 50
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 25	98 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 25	98 50
4% „ „ „ „ II Em.	94 50	95 50
4½% „ „ „ „	99 75	100 75
5% „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	106 —	107 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101 25	102 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95 75	96 75
4% „ likwidac. „ „ „ 100	88 25	89 75

Lwów, dnia 16/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302 —	306 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 30	102 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 85	99 55
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 25	102 95
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	99 90	100 60
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 65	95 35
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 80	105 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97 80	98 50

Warszawa, dnia 17/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 80
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	90 20
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	97 —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	96 60
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	95 80

Wiedeń, dnia 17/4.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	89 45	89 65
5% „ „ srebrna za złr. 100	89 50	89 70
4% „ „ złota za złr. 100	110 95	111 15
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102 15	102 35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 50	133 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 10	139 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	143 75	144 25
„ z r. 1864 bez % całe za 100	179 25	180 —
„ z r. 1864 bez % pół za 100	179 25	180 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	100 85	101 15
5% Renta papierowa za złr. 100	99 55	99 75
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	114 25	115 25
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	135 75	136 25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	136 —	137 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	126 50	127 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 75	— —
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	104 75	— —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	104 50	105 50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88 70	89 20

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101 50	102 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 50	109 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106 50	106 75
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 65	101 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101 15	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	— —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99 —	99 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 25	101 75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 10	100 70
4% Banku hip. węg. z premia za złr. 100	111 75	112 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 50	7 90
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	188 —	188 50
Clary na 40 złr. m. k.	58 —	59 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	132 50	133 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 25	24 25
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	64 —	65 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	20 —	20 40
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 25	12 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	21 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	32 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	147 75	148 25
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	116 20	116 70
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	301 /5	302 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	335 25	335 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	300 —	305 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	219 40	219 90
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	944 —	946 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	239 75	240 25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	343 —	345 —
117·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr.	2655 —	2660 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	194 —	194 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	160 60	160 75
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	232 25	233 25
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	215 25	215 75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	123 50	124 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki za sztukę	9 44	9 45
20-to Markówki za sztukę	11 67	11 69
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 89	11 95
Banknoty włoskie za sztukę	46 50	46 60
Ruble papierowe za 100 sztuk	129 25	129 50

Już wyjechałem na letnią porę kąpielową **do Zakopanego, gdzie ordynować będę odtąd bez przerwy w mym zakładzie wodoleczniczym na Klemensówce.** Zgłoszenia do kuracyi hydropatycznej przyjmuje zarząd zakładu. **Ceny bardzo umiarkowane, opieka sumienna.** 953 1 3

Dr. Wenanty Piasecki,
właściciel i kierujący lekarz.

Chorym NA NERWY

(w ogóle na nerwowość, migrenę, bezsenność, zawroty, osłabienie, brak pamięci)

poleca się najusilniej, by zechcieli zapoznać się z nową metodą leczenia, uwieńczoną nadzwyczajnemi skutkami i najgoręcej przez najznakomitszych lekarzy popieraną, a przytem nadzwyczaj prostą.

Dokładny opis przesyła bezpłatnie apteka **Leona Rosnera w Krakowie.** 939 1 2

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Gorlicach rozpisuje niniejszem konkurs na nowo utworzoną posadę **Inżyniera powiatowego,** z roczną pensyą 1000 złr. i dodatkiem 300 złr. na objazdy.

Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać:

a) Świadectwami ukończonych technicznych studyów i dotychczasowej praktyki.

b) Fachową biegłością przy budowach dróg i mostów, układaniu odnośnych kosztorysów itp.

Odpowiednio udokumentowane podania należy wnieść do Wydziału Rady powiatowej **najdalej do końca kwietnia b. r.**

Z Wydziału Rady powiatowej w Gorlicach, dnia 10 kwietnia 1890 r.

910 2 3 Prezes
Edward Miłkowski.

Knorr'a suszone jarzyny i zasypki do zup.
Knorr'a Julienne (jarzyna do zupy).
Knorr'a Tabletki zupowe (zupeł. gotowe zupy).
Knorr'a Mąka owsiana i mąka jęczmienna
najtań. i najodpow. pożywienie dla dzieci.

Główny skład u CARL BERCK
Wien, Wollzeile, 9.
Do nabycia również w lepszych aptekach i handlach korzennych. 562 3 6

Otyłość

i stłuszczenie organów wewnętrznych

któremu towarzyszy duszność, zastoje krwi, osłabienie serca, usuwa się na pewno używając prof. radcy **Dra Schindler-Barnay'a**

Pigułek Marienbadzkich redukcyjnych

bez zachowania szczególnych dyet i przeszkód w zawodzie. — Jedynie prawdziwe **z aptekl marienbadzkiej pod orłem** z marką 588 3 13

Dr. Schindler-Barnay, Marienb. Kath.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp. **L. Rosnera E. Stockmara. K. Wiszniewskiego.**

Ojciec rodziny

poszukuje pracy,ażeby znaleść środek utrzymania. Przyjmie wszystko, choćby miejsce numerowego w hotelu. Wiadomość w Admin. „N. Reformy".



Ogniotrwałe
18 150 żelazne 605
KASETKI
do przyszrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe
KASY
najtaniej u
S. Berger
Wien, Bräunerstrasse 10.

Zmiana lokalu.



Najtańsza sprzedaż, zamiana i wynajem

PORTEPIANÓW

JANA Mattus KORDECKIEGO

przeniesiony został 880 5 6

z dniem 15 kwietnia b. r. do Hotelu Victoria przy ulicy św. Anny.

Farby olejne i płótna

papier szkicowy do olejnego malowania, penzle, oleje, sikatywy, palety, szpachle i płótna szpanowane na ramach, z najlepszych fabryk Düsseldorfskich,

farby i papiery angielskie do akwarel, pastele francuskie

i rozmaite przybory do malowania i rysowania

poleca

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
w Krakowie 643 5 0
pierwszy skład przyborów dla pp. Artystów Malarzy.

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

położony w uroczej, górzystej dolinie, otwartej li tylko ku południowi, odznaczający się niezwykle czystem, górskiem powietrzem.

Zdrój najsilniejszej szczawy żelezistej,

zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych. — Zakład posiada blisko 300 niedrogich i porządnie urządzonych mieszkań z uroczym widokiem na dolinę Popradu, dwie pierwszorzędne restauracye, dwie piękne Sale balowe w Domu zdrojowym i Hotelu, kryty chodnik, czytelnię czasopism, bibliotekę, muzykę miejscową, zebrania tygodniowe i wycieczki w uroczę okolice.

Od 3 lat służą do użytku publicznego Nowe Łazienki,

z wszelkim komfortem, według zasad współczesnej balneotechniki urządzone. Kąpiele mineralne gazowe, silniejsze, niż w innych pokrewnych zakładach krajowych i zagranicznych, według ulepszonej metody Schwarza, kąpiele borowinowe, znakomite i nadzwyczaj skuteczne kąpiele w Popradzie, równające się kąpielom morskim.

Pora zdrojowa trwa od 1 czerwca do końca września.

W czerwcu i wrześniu mieszkania są tańsze o jedną trzecią część.

Lekarz ordynujący Dr. Kazimierz Zgórski.

Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej (przystanek), poczta i telegraf w Żegiestowie. — Bliższych wyjaśnień udziela, zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje, oraz wszelkie interesa Zakładu załatwia

909 1 3 **Zarząd.**

Jedyny dostawca dla i władz jemu — Wys. c. k. Namiestnictwa podległych.

STEFAN PIELECKI

Lwów, plac Kapitulny, 3,

koncesyonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo
nowo założony i najtańszy

ZAKŁAD dla UNIFORMOWANIA
oraz
GŁÓWNY MAGAZYN BRONI MYŚLIWSKIEJ.

Dostarcza w największej ilości dla wszystkich dykasteryj, pp. urzędników państwowych, komisyj uniformowych i krawców

wszelkie przybory uniformowe

w najlepszym gatunku i tylko z prawdziwego 3 i 5 pro. złota za gotówkę i na raty.

CENNIK.

	3 pro.	5 pro.
Kapelusze dla III kategoryi	17.—	do 22.—
Kapelusze dla IV kategoryi	9.80	13.—
Czapki w 4 fasonach, najlepsze	3.30	3.50
Naramienniki dla II kategoryi	5.—	6.—
Borta do spodni, podwójna	4.40	5.50
Borta do surduta	5.80	7.50
Naramienniki dla III kategoryi 33 mm. szerokie	2.90	3.50
Naramienniki dla IV kategoryi 18 mm. szerokie	1.90	2.60
Rozety srebrne, tuzin	1.80	2.40
Guziki potrójnie złocone, tuzin dużych	—.80	1.20
Guziki potrójnie złocone, tuzin małych	—.40	—.60
Pałasze złocone w 4 długościach	11.50	13.—
Pałasze z pieczątkami i dowolną grawurą	15.—	16.—
Pałasze z ostrzami ozdobnemi	13.—	16.—
Pałasze z ostrzami damasceńskiemi	20.—	50.—
Kuple przepisanej długości	3.00	5.—
Łańcuszki do pałaszy	—.12	—.50
Krawatki jedwabne, przepis. do wykład. kołnierzy	—.40	—.50
Krawatki jedwab., przepis. do stojących kołnierzy	—.30	—.50
Krawatki do gali (Waffenrock) z kołnierzem lub bez	—.35	—.85
Rękawiczki sarnie, przepisane	1.40	1.80
Rękawiczki baranie, przepisane	1.—	1.20
Futerały na pałasze	—.80	1.—
Futerały na kapelusze	—.80	1.—
Futerały na czapki	—.12	2.—
Przerobienie kapelusza podług nowego przepisu	3.50	5.—
Przerobienie kupli	1.—	2.—

Wyrobów ze złota patentowanego nie utrzymuję na składzie.

Ekspedycya szybka. — Ceny stałe.
Tańsze i lepsze aniżeli z Wiednia i Pragi.

Wszystkie wyżej wymienione pałasze są z pochwami stalowemi, obciąganemi skórą. Pałasze z pochwami drewnianemi o 1 złr. tańsze. 835 5 6

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykoryi,
Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 116 15 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

BANK ROLNICZY we LWOWIE

poleca 899 2 3

do siewu wiosennego wszelkie nasiona, oraz

Koński ząb oryginalny amerykański „Virginia" . . . . . po złr. 17.—
Amerykańską kukurudzę laplata . . po złr. 16.—
Koński ząb produkcyi węgierskiej po złr. 11.50

948 1 0

FARBY do wszelkich użytków tanie i dobre

u Alojzego Hübnera Lwów, ulica Karola Ludwika, L. 13.

Szybko, a dobrze

informować się co do każdorazowej **ceny na giełdzie** jest **rzeczą** dla każdego **doniosłej wagi.**

Znany jestto powszechnie pewnik, że szersza publiczność, nie znająca się na czynnościach giełdowych, z zasady wtedy dopiero **zakupuje** papiery wartościowe, kiedy się dowie o ciągłem **podnoszeniu się kursu.** W przypuszczeniu, że fluktacya kursu dalej trwać będzie, nabywa takie częstokroć wartościowe papiery, które dla tej lub owej przyczyny muszą nieodzownie przynieść **straty.** I z jednej strony zwykła tylko je kupować przy nagłej często nieuzasadnionej zwyżce kursowej papierów, **bez względu na dobroć tychże,** tak znowu stara się ich pozbyć, skoro kurs chwiać się poczyna.

Na takiem postępowaniu zwykle **źle wychodzi.** Zanim bowiem publiczność poweźmie zamiar nabycia jakich effektów, powinna dokładnie zbadać papiery co do ich **przedmiotowej wartości,** bo nietylko dywidendy, które są zwykle niejednostajne, ale jedynie **stan czynny i bierny** dotyczącego towarzystwa wpływa na ich **popyt i podaż.** Jeżeli kto zna właściwości pod tym względem, tego nie mogą niepokoić fluktacye kursu. Z tego punktu widzenia wychodząc, poddajemy wszelkie papiery **fachowemu roztrząsaniu,** oznaczając takowe, których nabycia **nie doradzamy.**

Zakup i sprzedaż

akcyj, rent i pryorytetów,

jak również wszelkie giełdowe transakcye **dokładnie i najtaniej** załatwiamy. Najtańsza u nas prolongacya przy spekulacyjnych kupnach. Wiadomość dla

Banków, Kas oszczędności i kapitalistów.

Polecamy kupno 621 10 0

4% galic. pożyczki propinacyjnej
którą oddajemy taniej jak gdzieindziej.

DOM BANKOWY

Jacobsohn & Nelken

Filia **Kraków** Rynek, wchód od Placu Maryackiego, L. 9, I piętro. | **Wiedeń** I., Helfersstorferstrasse, 6.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewlów brzusznych**, kurczach żołądka, zatlegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach koblecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **A. MOLL.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 808 16 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Gralewski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp., W. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Muldner i Spółka, F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff w ULANOWIE J. Wroński, apt.

WAZNE DLA MYŚLIWYCH!

Wszelkie zamówienia na

DRILLINGI, EXPRESSY, BOKI, ŚRUTÓWKI, SZTUCCE, i PISTOLETY TARCZOWE

wyrobu nadwornego dostawcy

I. NOWOTNEGO w Pradze i W. COLLATHA w Frankfurcie

przyjmuje po cenach oryginalnych z dostawą na jesień lub natychmiast generalny zastępca dla Galicyi i Bukowiny

STEFAN PIELECKI
Lwów, Plac Kapitulny, 3.
Własna strzelnica od 30 do 300 metrów. 834 5 6

Wynalazek podziwu godny!
przeciw osłabieniu.

Dla Mężczyzn!

C. k. wyłącznie uprz. elektro-magnetyczna płyta.

Dr. Borsodi.

Patentowana w Austro-Węgrzech i zagranicą. — Premiowana złotym medalem w Paryżu 1889. — Premiowana srebrnym medalem w Brukseli r. 1888. — Premiowana wielkim srebrnym medalem w Genewie 1889. — Dyplomowana przez Towarzystwo medyczne Francyi i przez Towarzystwo zdrowia publicznego w Paryżu.

Dra Borsodiego c. k. uprz. elektro-metalowa płyta, wypróbowana i premiowana, usuwa stan osłabienia, wzmacniając uśpione nerwy i odmładzając takowe. Przyrząd jest bardzo zmyślny, a samo niespostrzeżone noszenie takowego na ciele wystarcza dla osiągnięcia skutku. 306 11 13

Dr. BORSODI,
Wien, Stadt, Kärntnerring, Nro 3.
Broszury objaśniające na żądanie darmo.

Cesarski rząd rosyjski

rozporządzeniem ministeryalnem, Medyczny oddział z dnia 28 stycznia 1881, L. 681, potwierdza że **c. i k. uprzyw. Essencya do ust Eucalyptus**, wyrobu lekarza nadwornego meksyk. **Dra C. M. Fabera w Wiedniu**, po dokładnem zbadaniu i po długiem używaniu w szpitalach cesarskich i prywatnych lecznicach, okazała się nader dobrą i wybornym środkiem w wypadkach: **pierwsze** jako desynfekcya powietrza w mieszkaniach i pokojach chorych; **drugie** jako hygieniczny środek niszczący miasmaty w ustach, krtani i nosie; **trzecie** jako znakomity środek leczący przerzutowe choroby ust, krtani i nosa. — Wysyłka: **Wiedeń, Bauernmarkt, 3,** oraz we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perfumeryj. 1 6 17

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 760 36 0
Cenniki opłatnie.

Nadlekarza sztabow. Dra Müllera

wstrzykiwania i pigułki

doświadczony i najlepszy **środek** przeciw wszelkim wypływom (katarom), rzerzączce (Gonorhoe) z szybkim i wybornym skutkiem. Nawet przy zastarzałej słabości do użycia bez obawy złych następstw. **Skutek często już w kilku dniach.** — Cena Nr. I. przy świeżo powstałem cierpieniu 1 złr. 60 ct.; cena Nr. II. przy przestarzałych, chronicznych cierpieniach 2 złr. 50 cent., pocztą 25 cent. więcej za opakowanie.

Jedyny główny skład i miejsce wyrobu:

St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33,

dokąd wszystkie pisemne zamówienia nadsyłać należy.

Skład **w Krakowie w aptece E. Stockmara.** 445 7 14

Willa

w pobliżu Krakowa, w bliskości stacyi kolei, wygodna, w pięknem i zdrowem położeniu, jest **do sprzedania,** albo też w całości lub częściowo na całe lato **do wydzierżawienia.**

Wiadomości udzieli Adm. „N. Reformy".
920 2 4

Poszukuje się zdolnej

POKOJOWEJ

za dobrem wynagrodzeniem, któraby szyć i prasować umiała i w danym razie zastąpić gospodynię. Oferty pod adresem: **Marta Dembowska w Bochni.** 945 2 3

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie **w Rynku głównym, L. 22,**

SKŁAD OBUWIA

własnego wyrobu.

Ceny za towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3 złr. 50 ct.,** a damskie od **3 złr.** i wyżej stosownie do wymagań. 718 8 27

Bronisław Dobrzański.

Materye na ubrania.

Peruvien i Dosking dla P. T. **Duchowieństwa,** materye przepisane **na uniformy** dla c. i k. **Urzędników,** także dla **Weteranów, Straży ogniowych, Towarzystw gimnastycznych,** na **Liberye, sukna na bilardy i stoliki do gry. Pakłaki nieprzemakalne na kurtki myśliwskie, materye weskowe Pledy podróżne** od 4 złr. do 12 złr., wszystko to taniej jak gdzieindziej i tylko w najlep. trwałych gatunkach.

Jan Stikarofsky w Bernie.

Największy **Skład sukien** na Austro-Węgry. **Wzory opłatnie.** Dla pp. krawców bogate albumy wzorów. Przesyłki zaliczkowe nad 10 złr. Przy moim składzie w **stałej** wartości 200.000 złr. i przy moim na cały świat rozgałęzionym interesie, rozumie się samo przez się, musi zostawać **wiele resztek,** z których próbek wysyłać nie podobna, przyjmuje jednak takowe napowrót i odmieniam według życzenia lub zwracam pieniądze. Kolor, długość, cenę potrzeba podać zamawiając.

Korespondencya w niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim języku. 365 19 24

Dworek

z placem pod budowę, w pobliżu plant zaraz **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość przy **ul. św. Jana, L. 14, I piętro.** 841 5 6

Dzierżawy

30—50 morgów, blisko Krakowa, poszukuje się zaraz, lub od św. Jana b. r.

Zgłoszenia w **Biurze komis.-informac. Wł. Jaworskiego,** ulica Grodzka, L. 30, w Krakowie. 884 3 3

Letnie mieszkanie

składające się z **4 pokoi,** w zdrowem i ładnem położeniu, **obok kościoła w Zielonkach,** do wydzierżawienia.

Wiadomości udzieli Wna **Bucka, Plac Matejki, L. 5, Kraków.** 892 3 3

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 20 do 22% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie krakowskiej 1887 roku **najwyższą nagrodą srebr. medalem państ.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienie uprasza się. 496 16 0

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

ulica Mostowa, L. 35/34.